KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. WTOREK 1 PAŹDZIERNIKA 1929. Nr. 255.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy

5.000.000 osób zwiedziło P. W. K.

Znakomite wyniki moralne i materjalne Wystawy.

POZNAŃ, 30.9. — Wczoraj Rada główna wystawy, w której wzięli udział reprezentanci najwybitniejszych sfer gospodarczych całego kraju po sprawozdaniu prezydenta miasta Ratajskiego, naczelnego dyrektora wystawy dr. Wachowiaka i członka zarządu wystawy Samulskiego jednogłośnie przyjęła do wiadomości zamknięcie wystawy, jej wyniki materjalne i moralne.

Jak już można stwierdzić wystawa zamknięta będzie bez deficytów. Okazało się, że frekwencja wynosi okrągle 5 miljonów osób. Z samego wstępu uzyskano 4 i pół miljona zł. przy daleko idących zniżkach udzielanych zwłaszcza w ostatnich dniach trwania wystawy.

Z cyfr przytoczyć należy jeszcze, że ogółem 6 tysięcy wystawców brało udział w wystawie. 50 proc. zostało nagrodzonych, a więc prawie połowa.

Rada główna wystawy zwróciła się z apelem do prezydjum miasta aby ze względów na szerokie możliwości wykorzystania terenów wystawowych z ich budowlami miasto zakupiło w drodze likwidacyjnej całe instalacje wystawowe. Koszta tego oszacowano na ogółem 4 miljony złotych.

W toku posiedzenia uzupełniono oceny jury.

W ciągu ostatnich 2 dni frekwencja była bardzo wielka. W sobotę i niedzielę przewinęło się przez tereny wystwowe 200 tysięcy osób.

W dniu dzisiejszym spodziewany jest zjazd 100 tysięcy osób.

Wubiegłych dniach zdarzył się wyjątkowy wypadek, że wszystkie hotele i kwatery prywatne były zupełnie obsadzone.

Dziś o godzinie 10 rano w przystrojonej kwiatami sali odbyło się czytanie nagrodzonych wystawców.

O godzinie 1 w południe nastąpiło na zamku dekorowanie członków zarządu wystawy i dyrekcji głównej P. W. K. Wieczorem zaś o godzinie 6 uczestnicy zamknięcia wystawy byli podejmowani w największej restauracji wystawowej Huggera bankietem wydanym przez zarząd wystawy dla gości zamknięcia.

WARSZAWA, 30.9. — Wczoraj odbyło się uroczyste zamknięcie PWK. w obecności sześciu ministrów z premjerem Świtalskim na czele. Wczoraj prezydent Ratajski i dyr. Wachowiak zostali odznaczeni wielkimi wstęgami orderu „Polonia Restituta", oraz dyr. Samulskiego krzyżem komandorskim tegoż orderu.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 30-9. (AW.) Lot „Polski Zachodniej", urządzany staraniem krakowskiego akademickiego aeroklubu, rozpoczyna się w niedzielę dnia 6 października rb. Start nastąpi wczesnym rankiem z wojskowego lotniska w Krakowie

—

WARSZAWA, 30-9. (AW.) Jutro dnia 1 października rb. powraca do Warszawy po miesięcznej nieobecności naczelnik wydziału prasowego Ministerstwa spraw zagranicznych, p. Leon Chrzanowski. Z naczelnikiem Chrzanowskim przybywa wycieczka dziennikarzy akredytowanych przy Lidze Narodów w drodze powrotnej z Poznania.

—

WARSZAWA, 30-9. (AW.) Dnia 5 października rb. powraca do kraju po dwumiesięcznym pobycie zagranicą poseł ks. Janusz Radziwiłł, przywódca konserwatystów, członków klubu BB. Natychmiast po powrocie do Warszawy odbędzie się posiedzenie posłów, reprezentujących sfery konserwatystów

—

WARSZAWA, 30-9. (AW.) Jutro przybywa do Warszawy nowomianowany minister pełnomocny Rumunji Cretzeanu. Minister Cretzeanu złoży we czwartek dnia 3 października listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzplitej. Tego samego dnia w godzinach wieczornych min. Cretzeanu przyjmie przedstawicieli prasy polskiej oraz korespondentów pism zagranicznych.

—

WARSZAWA, 3019. (Tel. wł.) Przybył do Warszawy wicewojewoda Duch, który po p. Strzeleckim obejmuje w dniach najbliższych kierownictwo departamentu samorządowego w Min. spraw wewnętrznych.

Międzynarodowa

KONFERENCJA KOLEJOWA.

WARSZAWA, 30-9. (AW.) Jutro dnia 1 października rb. rozpoczyna się w Warszawie w Ministerstwie komunikacji międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli Łotwy, Estonji, Czechosłowacji i Węgier. Rumunję na tej konferencji reprezentować będą przedstawiciele Polski.

Zadaniem tej konferencji jest uregulowanie bezpośredniej komunikacji z jednej strony między Łotwą a Estonją, a z drugiej strony z Czechosłowacją, Polską, Węgrami i Rumunją drogą wprowadzenia bezpośredniej taryfy kolejowej.

ś. † p.

z RUFFERTÓW

MAŁGORZATA SEILER

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 30 września 1929 r., przeżywszy lat 39.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w środę dnia 2 października o godz. 4 po poł. z kostnicy przy szpitalu Hr. Renard na cmentarz parafjalny w Sosnowcu o czem zawiadamiają krewnych i znajomych Zmarłej pozostali w nieutulonym żalu

Mąż, siostra, szwagier i rodzina.

Sytuacja polityczna w Warszawie

narazie pozostała bez zmian.

WARSZAWA, 30.9. (Tel. wł.). W poniedziałek życie polityczne przeszło bez ważniejszych wydarzeń, bowiem uwaga stolicy była skierowana na Poznań, gdzie odbywała się uroczystość zamknięcia Wystawy.

Z terenu parlamentarnego do zanotowania jest posiedzenie Klubu Narodowego, gdzie p. Rybarski referował sprawy polityczne, sen. Głąbiński gospodarcze, a p. Winiarski mówił o sytuacji międzynarodowej.

We wtorek zbiera się na narady szereg innych klubów.

WARSZAWA, 30.9. (AW). Jak się dowiaduje „Ajencja Wschodnia", jutro w godzinach wieczornych odbędzie się posiedzenie przedstawicieli klubów lewicowych.

Konferencja przewodniczących klubów, wśród których będą nowo wybrani prezesi, zapoczątkować ma rozmowy w celu ewentualnego ujednostajnienia taktyki klubów sejmowych centrum i lewicy.

M. in. na konferencji omawiana będzie obecna sytuacja polityczna oraz stosunek stronnictw do Rządu.

Mówią, iż w konferencji tej weźmie udział również marszałek Sejmu Daszyński, jednak w charakterze nieoficjalnym.

WARSZAWA, 30.9. (AW). W kuluarach sejmowych rozeszła się wiadomość, jakoby marszałek Sejmu Daszyński, który przyjął kilku bawiących w Warszawie dziennikarzy niemieckich, na pytanie dotyczące sytuacji politycznej miał m. in. odpowiedzieć, iż na jednem znajbliższych posiedzeń Sejmu uchwalony będzie wniosek o votum nieufności całemu Rządowi.

ADMINISTRACJA

„KURJERA ZACHODNIEGO"

W SOSNOWCU

URZĘDUJE OD DNIA DZISIEJSZEGO W BEZPOSREDNIEM SĄSIEDZTWIE Z REDAKCJĄ K. Z. — —

PRZY UL. PIŁSUDSKIEGO 4.

TELEFON Nr. 73.

Zażarta walka

O SOWIECKĄ WŁADZĘ.

RYGA, 30-9. Prasa sowiecka ponownie atakuje Bucharina i prawicową opozycję. Moskiewska „Prawda" wypowiada pod adresem Bucharina pogróżkę, że wydalony zostanie tak jak Trocki z granic Rosji sowieckiej, jeżeli nie zaprzestanie krytyki partji. Pismo zaznacza, że jest to ostatnie upomnienie, po którem nastąpią represje.

Powodem tej nagonki na Bucharina jest wydany nielegalnie i kolportowany szeroko wśród robotników list otwarty Bucharina do Stallina, w którem powiedziane jest, iż Stallin zamiast dyktatury proletarjatu wprowadził swoją osobistą dyktaturę, demoralizującą i rozkładającą partję. Bucharin nazywa politykę Stalina zgubną dla komunizmu i ostrzega robotników, iż wybiła „12 godziny" dyktatury proletarjatu.

Smieszue nazwy

MIESIĘCY SOWIECKICH.

MOSKWA, 30-9. Rada komisarzy ludowych zatwierdziła projekt nowego rewolucyjnego kalendarza. Nazwy miesięcy nie zostały jeszcze zatwierdzone, istnieje projekt nadania miesiącom nozw pochodzących od pseudonimów sowieckich działaczów: pierwszy miesiąc ma się nazywać Lenin, drugi — Stalin, trzeci — Marks, czwarty — Engels, piąty— Dzierżyński, szósty — Komintern, siódmy — Sowiet, ósmy — Krasnoarmiejski, dziewiąty — Budienny, dziesiąty — Woroszyłow, jedenasty — Oktiabr i dwunasty — Proletarski.

PRZEGLĄD PRASY.

Po odpowiedzi

KLUBÓW POSELSKICH.

W związku z odmowną odpowiedzią klubów poselskich na propozycję płk. Sławka, „Głos Narodu" charakteryzuje wystąpienie przewodniczącego klubu B. B. W. R.

Jakkolwiek odpowiedzi wszystkie niezależnych klubów parlamentarnych są odmowne, to jednak nie są jednakowe. I — rzecz znamienna — gdy przy wysyłaniu odpowiedzi w sprawie konferencji budżetowej z p. premjerem Świtalskim kluby centrum i lewicy polskiej zgodziły się na jedno brzmienie pisma, to teraz, gdy chodzi o rewizję Konstytucji, tej jednomyślności niema, a poszczególne kluby wysłały odpowiedzi wprawdzie zbliżone do siebie, ale różne. Nie trzeba wielkiej domyślności w wynajdywaniu przyczyn tej różnorodności odpowiedzi... Gdy polska lewica radaby utrzymać, jeśli wogóle jeszcze nie zliberalizować, obecną Konstytucję, to stronnictwa centrum i prawicy (Ch. D., Piast i Str. Narodowe) dążą do naprawienia jej w sensie zabezpieczenia państwu rządów trwałych i parlamentów zdolnych do owocnej pracy. Aż zbyt wyraźnie znajdujemy tę myśl wyrażoną w pismach klubów, o których mowa...

Jeżeli zatem teraz jeszcze prasa rządowa będzie chciała zarzucać „opozycji", że rzekomo uniemożliwia pracę nad rewizją Konstytucji, lub że tej rewizji zgoła nie chce, to będzie to już tylko — otwarcie mówiąc — zła wola.

Mieliśmy sposobność w ostatnich czasach powiedzieć, że główną przyczyną klęsk obozu rządowego są nieszczere metody, któremi się posługuje. Było to widoczne w związku z inicjatywą p. premjera Świtalskiego. Co innego miał na myśli, a co inne na ustach. Mówiło się o „uczynieniu prac budżetowych więcej racjonalnemi i rzeczowemi", a myślało się o porozumieniu z lewicą. Nieudanie się tej inicjatywy winno było obóz rządowy pouczyć, że warunkiem koniecznym porozumienia jest szczerość. Niestety, nauka poszła w las!... Płk. Sławek zamiast postarać się o spotkanie z innemi klubami na terenie sejmowym, zaczynać chce poza sesją sejmową rozmowy, z któremi niewiadomo, co począć! Zamiast przystąpić do omówienia „treści (!) projektowanych zmian Konstytucji" — jak to podkreślają w swem piśmie kluby Piasta i Ch. D. — p. Sławek wysuwa dyskusje nad „metodami" i „formami" obrad konstytucyjnych. Nikt, absolutnie nikt nie zrozumie, po co to kołowanie!

Polacy a wybory

DO PARLAMENTU CZECHOSŁOWACJI.

Parlament i senat rzeczypospolitej Czechosłowackiej mają być rozwiązane i nowe wybory wyznaczone na dzień 27 października br. Do akcji wyborczej staną również Polacy z czeskiego Śląska Ciesz., którzy obecnie posiadają jednego posła, dra Wolfa z Frysztatu, nie licząc polskiego komunisty Śliwy. O wyborach pisze wychodzące we Frysztacie „Gazeta Kresowa":

My nie możemy — czytamy — być obojętni i musimy wszystkich sił dołożyć, ażeby polska ludność w Czechosłowacji miała swoje zastępstwo w parlamencie czeskosłowackim. Jest to sprawa tak ważna, że nie istnieje żadna na świecie wymówka w celu uchylenia się od akcji wyborczej i od poczynienia wszystkiego, ażeby doprowadzić do wyboru polskich kandydatów.

Ostatnie wybory do kraju nauczyły nas jakiem złem jest niezgoda naszych stronnictw. Jest nas mało, że nie możemy sobie pozwolić na luksus, bawienia się w stronnictwa i wysuwanie na pierwszy punkt prestiżu partyjnego. Ten, ktoby dla egoizmu partyjnego lub też zewzględów osobistych chciał doprowadzić do rozbicia, popełniłby największą zbrodnię.

Otóż czekają nas chwile ciężkie walki wyborczej, lecz ufamy w niespożytą moc naszego ludu, w jego umiłowanie polskiej sprawy, które każą zapomnieć o różnicach dzielących nas pod względem partyjnym i wyznaniowym i dążyć do jednego celu, do uzyskania zastępstwa w najwyższym ciele ustawodawczem i reprezentacyjnem w państwie. Polskie głosy muszą paść na polską listę, a polską listą może być tylko jedna z kandydatami, reprezentującymi cały polski lud w Czechosłowacji.

KRWAWY NAPAD W POCIĄGU.

Smierć napastnika pod nadjeżdżającym pociągiem.

WARSZAWA, 30.9. — Nocy dzisiejszej dokonano zuchwałego napadu bandyckiego w celach rabunkowych na pociąg, zdążający z Łunińca do Warszawy.

O godzinie 1 m. 10 w nocy, kiedy pociąg osobowy nr. 822, znajdował się pomiędzy Białą Podlaską i Międzyrzeczem, do przedziału I klasy **wtargnął zamaskowany bandyta**, uzbrojony w kamień i nóż.

Jedyny tylko pasażer przedziału w tym czasie spał napół rozebrany. **Był nim kapitan sztabu głównego, Maciej Katyl.**

Bandyta zagroziwszy nożem pasażerowi, zażądał wydania pieniędzy.

Kpt. Katyl zerwał się na nogi i usiłował dobyć rewolweru z munduru, wiszącego na ścianie.

Widząc to bandyta rzucił się na kapitana i **zadał mu cios kamieniem w głowę.**

Pomiędzy kapitanem a bandytą wywiązała się **walka na śmierć i życie.**

W czasie walki bandyta zadał jeszcze kapitanowi trzy ciężkie rany nożem.

Ranny ostatkiem sił zdołał obezwładnić bandytę i zatarasował drzwi, by niemożliwic mu odwrót.

Wówczas bandyta szybko otworzył okno i zręcznie wyskoczył z wagonu.

W tym momencie przejeżdżał przeciwnym kierunku pociąg nr. 841, idący z Warszawy.

Bandyta wpadł pod pociąg. Koła pociągu obcięły mu stopę u lewej nogi i kość u prawej ręki.

Pociąg zatrzymano.

Rannego bandytę, którym okazał się **Adolf Rudwański**, przewieziono do szpitala w Łukowie, gdzie w drodze zmarł.

Na stacji Biała Podlaska udzielono rannemu kapitanowi pierwszej pomocy.

Po nałożeniu opatrunków przez lekarza kolejowego, kpt. Katyl udał się w dalszą podróż do Warszawy, gdzie go umieszczono w okręgowym szpitalu wojskowym.

Dziś dokonana będzie w szpitalu operacja. Dodać należy, że kpt. sztabu głównego Katyl, prócz pieniędzy, **wiózł ze sobą ważne dokumenty wojskowe.**

Dzięki żołnierskiej odwadze i energji kpt. Katyla papiery wojskowe ocalały.

Zjazd prawników polskich

z udziałem uczonych zagranicznych.

WARSZAWA, 30-9. (PAT.) W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie drugiego zjazdu prawników polskich. Uroczyste otwarcie zjazdu poprzedziło nabożeństwo w katedrze św. Jana. O godz. 12 w południe w wielkiej auli uniwersytetu warszawskiego zebrali się uczestnicy zjazdu, wśród nich najwybitniejsi przedstawiciele świata prawniczego wszystkich ziem polskich.

Licznie przybyli goście z zagranicy, z Belgji, Czechosłowacji, Francji i Jugosławji. Na przewodniczącego obrad plenarnych zaproszono prof. Lutosławskiego, który po objęciu przewodnictwa wygłosił przemówienie o celach i zadaniach zjazdu, który się ma stać wielką skarbnicą zbiorowego poczucia prawnego społeczeństwa polskiego, wyniki zaś obrad tego zjazdu mają być zewnętrznym wyrazem tego poczucia. Zkolei przemówienie powitalne wygłosił imieniem Rządu p. minister sprawiedliwości Car.

Następnie witał zjazd, życząc mu owocnych wyników: z ramienia uniwersytetu warszawskiego rektor Brzeski, prezydent miasta Słomiński, imieniem gości francuskich prof. Berthelemy, imieniem gości rumuńskich prof. Teodoresco, imieniem gości czeskich prof. Milota oraz imieniem gości belgijskich prof. Jean. Przyjęciem regulaminu obrad zakończono część inauguracyjną zjazdu.

O godz. 16 rozpoczęło się zebranie ogólne, na którem wygłoszono szereg referatów. Na tem obrady w dniu wczorajszym zakończono.

Wieczorem uczestnicy obrad obecni byli na przedstawieniu opery „Halki".

Dr. Hermes ustąpił.

BERLIN, 30-9. (PAT.) „Boersen Currier" donosi, iż b. minister dr. Hermes zwrócił się do rządu Rzeszy z prośbą o zwolnienie go ze stanowiska przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską. W liście wystosowanym do kanclerza Rzeszy motywuje dr. Hermes swoją dymisję tem, że między nim a urzędem spraw zagranicznych istnieją różnice zdań i że w wykonaniu swej działalności nie był popierany przez ministra wyżywienia Rzeszy Dietricha w formie dostatecznie zdecydowanej.

Według „Boersen Currier" minister Hermes uzasadniał swoją prośbę zbytniem przeciążeniem pracą, związaną z jego działalnością agrarno-polityczną.

WIEDEŃ, 30-9. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosząc o ustąpieniu kierownika delegacji niemieckiej dla przeprowadzenia rokowań handlowych z Polską dra Hermesa, czyni następującą uwagę:

Ustąpienie Hermesa nie było niespodzianką, ponieważ już od dłuższego czasu istniały między urzędem spraw zagranicznych i Hermesem różnice zdań co do tego, że minister Hermes jako były minister rolnictwa i przedstawiciel interesów rolniczych okazywał w rokowaniach zbyt małą ustępliwość w rokowanach co do ceł. Ze strony Polski wskazywano kilkakrotnie na to, że na wypadek istotnie poważnych rokowań — traktat handlowy mógłby być zawarty w przeciągu niewielu tygodni.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Zł. 25.000 — Nr. 141933.
Zł. 15.00z — Nr. 184649
Zł. 10.000 — N-ry: 18643 26152 176241.
Zł. 5.000 — N-ry: 85235 136224 149318 172809.
Zł. 3.000 — N-ry: 27400 31976 25937 36992 41418 114846 148858.
Zł. 2.000 — N-ry: 1070 56422 84000 112106 113071 145857.
Zł. 1.000 — N-ry: 27430 33142 34891 50415 57697 59621 74711 100281 104530 171544 175341.
Zł. 600 — N-ry: 9170 21071 23693 24817 37708 41135 63616 65816 70537 83464 88496 91865 92191 95378 107782 117814 121488 127583 136425 137166 137505 151021 156946 184908.

Tabele wygranych losów za wszystkie dni ciągnienia V kl. są do przejrzenia u kolektorów:

W Sosnowcu: E. Gruszczyńskiego, ul. 3-go Maja 8, Księgarnia „Wiedza", Wł. Czechowskiego, ul. 3-go Maja 8.

W Będzinie: Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38.

W Dąbrowie Górn.: Wł. Olejarczyka, ul. Sobieskiego 11.

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do V klasy., dokąd zapas starczy.

Zł. 500 — N-ry: 1182 2381 3190 4828 5882 10357 10656 12966 14172 14436 15355 18481 19506 20264 21288 23668 23910 24279 26336 28488 28924 19624 35765 38126 44899 45391 46113 54706 56080 57200 58544 58915 59704 60329 62952 64114 65886 67405 67407 68312 69241 69903 71397 78722 7883 78855 79282 80563 80854 81142 81668 83247 83271 83385 87489 87704 93236 93574 93639 96296 98162 100420 100584 101757 105177 106855 107009 107398 108067 109670 112163 112482 113615 114233 114600 115136 116449 117705 117916 118?94 120680 120966 121287 121757 122143 123712 124382 123734 125868 126279 11846 129427 130103 131465 132729 134959 137679 139210 141617 142036 142476 143018 143020 143167 145468 146281 147646 149606 150427 151729 152521 154071 154204 154340 154815 154859 155186 156879 157190 157668 158454 159374 160819 160862 161272 165335 168086 168451 169237 169377 171575 171958 174065 174239 174467 175210 180491 180575 180922 181036 181380 182151 152679 183317.

W kolekturach
JÓZEFA HLAWSKIEGO
w Sosnowcu, 3-go Maja 23
w Będzinie, Małachowskiego 24
w Dąbr. Górn., 3-go Maja 14
w Zawierciu, Piłsudskiego 5
w Grodźcu, Będzińska, d. Godeckiego
w Czeladzi, Rynek 8

w 20-tym dniu ciągnień V kl.
padły następujące wygrane:
po Zł. 500 na n-ry: 161272 171958 180922

oraz stawki po zł. 250 na n-ry: 2703 2739 11228 11700 23104 25110 25140 47782 51747 58224 113721 113759 113765 113799 127309 127311 127336 127394 144305 144322 149516 149537 149554 151230 151256 155979 158736 159310 159557 163820 163854 163898 170358 176606 177019 177064 177066 178548 179221 179238 180929 180958 180987 182714

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień V-tej kl., które odbywać się będą do dnia 9 października b. r. włącznie.

Urzędowe tabelki wygranych każdodziennie można przejrzeć bezpłatnie.

Straszliwy pochód

HURAGANU NA FLORYDZIE.

NOWY JORK, 30-9. Pędzący od strony wysp Bahama huragan oszczędził Miami, wpadł natomiast na wschodnie wybrzeże Florydy, posuwając się w kierunku południowym.

W południowej Florydzie zanotowano trzy śmiertelne ofiary orkanu. Istnieje obawa, że wiele osób, które w tej okolicy się schroniły, straciło życie.

1000 osób straciło dach nad głową. Na wodach wysp Bahama strzeczą w skałach trzy wielkie okręty. Duża ilość mniejszych statków utonęła.

Nassaua na North Providence jest całkowicie zniszczone. Niema ani jednego domu, któryby nie nosił na sobie śladów cyklonu.

Jak urzędowo stwierdzono, zginęło podczas huraganu w Nassau 8 osób, 14 jest rannych.

WYPRAWA MAC DONALDA

do Stanów Zjednoczonych i Kanady.

W ub. piątek na dworcu w Waterloo zebrał się wielki tłum publiczności celem pożegnania odjeżdżającego do Ameryki premjera angielskiego Mac Donalda. W chwili, gdy premjer zjawił się na dworcu, tłum powitał go śpiewem i okrzykami „Stary, dobry Ramsay". Premjerowi oraz córce jego Izabeli wręczono kwiaty. W towarzystwie Mac Donalda znajdował się również sekretarz prywatny Sir Robert Wansitar.

Przed odjazdem udzielił Mac Donald przedstawicielom prasy wywiadu, oświadczając m. in., że w czasie swej wizyty w Waszyngtonie nie spodziewa się dramatycznego wyniku rozmów w sprawie rozbrojenia na morzu. Rokowania te bowiem już tak dalece posunęły się naprzód, że już obecnie obejmują one szerszy krąg na terenie międzynarodowym.

O ile wszystko pójdzie szczęśliwie wtedy konferencja 5-ciu mocarstw będzie mogła się odbyć z początkiem przyszłego roku. Wtedy też przygotowawcza komisja rozbrojeniowa będzie mogła kontynuować swe prace, a Liga Narodów zarządzi zwołanie ogólnej konferencji rozbrojeniowej przy udziale wszystkich mocarstw, posiadających floty.

— Odjeżdżam do Ameryki — kończył Mac Donald — w tej nadziei, że odległość między Europą a Ameryką wytworzona przez ocean Atlantycki znacznie zostanie zredukowana.

Według ustalonego już programu Mac Donald wyląduje w Nowym Jorku, gdzie go powita sekretarz stanu Stimson. Stąd Mac Donald w towarzystwie p. Stimsona wyruszy do Waszyngtonu, gdzie będzie gościem prezydenta Hoovera i wraz z nim wyjedzie do rezydencji Hoovera do stanu Virginji.

Mac Donald, mimo tych przygotowań prowadzi oryginalną strategję, coś w rodzaju „strusiej polityki". Na tydzień przed wyjazdem zwołał on w Foreign Office konferencję prasową, na której mówiło się w sprawie porozumienia morskiego W. Brytanji z Stanami Zjednoczonemi, lecz zobowiązał przedstawicieli prasy angielskiej, aby nie podawali zakomunikowanych im informacyj, jako pochodzących wprost od premjera. Słowem, Mac Donald zrzekł się formalnej odpowiedzialności za to, co oświadczył, nie chcąc widocznie narazić się w niczem ambitnej opinji amerykańskiej. Premjer angielski zapewne pamiętał również o swoim niefortunnym wywiadzie, ogłoszonym w „Sunday Times" w sprawie mniejszości narodowych akurat w chwili, gdy obejmował ster władzy.

Warto pozatem zwrócić uwagę, że poprzednie wynurzenia Mac Donalda w zakresie zbrojeń morskich wywołały krytyczne głosy w prasie amerykańskiej. Plan amerykański przewidywał bowiem tylko 305.000 ton krążowników, w tem 18 krążowników 10.000 tonowych z 8-ma działami. Mac Donald zaś twierdził, że plan amerykański domaga się 315.000 ton i 21 krążowników 10.000-tonowych z 8-ma działami. Mac Donald prócz tego nie podał prasie angielskiej, że ze strony amerykańskiej wysunięto żądanie zmniejszenia tonażu krążowników brytyjskich z 340.000 ton na 320.000. Napotykając na trudności w łonie własnej admiralicji, jeżeli chodzi o zmniejszenie tonażu brytyjskiego o 20.000 ton, Mac Donald uprawia politykę po linji najmniejszego oporu, utrzymując w swych propozycjach cyfrę 340.000 ton i proponując Ameryce wzamian podniesienie tonażu krążowników z 305.000 na 315.000 ton, i liczby budowanych 10.000 tonowych krążowników z 18-tu na 21.

Z ostatniej konferencji prasowej wynika, że porozumienie anglo-amerykańskie obejmuje również sprawę wyeliminowania łodzi podwodnych, jako środka wojny morskiej. Na tem ‹?›e niewątpliwie zarysują się silne sprzeciwy zarówno ze strony Francji jak i Japonji, gdyż państwa te nie zgodzą się na całkowite wyeliminowanie łodzi podwodnych jako środka obronnego.

Przyszła konferencja morska 5-ciu mocarstw odbędzie się prawdopodobnie w Londynie w pierwszej połowie stycznia. Wielka Brytanja zdecydowana jest domagać się stanowczo, aby konferencja odbyła się w Londynie. Ze strony zaś Waszyngtonu, jak twierdzą w kołach oficjalnych Londynu, zabiegają, aby Francja i Włochy zgodziły się na Londyn, który Ameryce najbardziej odpowiada. Japonja podobno zgodziła się na Londyn.

Znamienne, że Mac Donald chce odwiedzić również Kanadę. Celem tej podróży ma być zawarcie układu między Anglją a Kanadą, w którym Kanada zobowiązałaby się do wprowadzenia cła na węgiel amerykański, wzamian za co Anglja ma zagwarantować odbiór zboża kanadyjskiego. Rząd Labour Party liczy w ten sposób na wzmożenie eksportu do Kanady, która dotąd sprowadzała z Anglji za niespełna miljon funtów rocznie, ze Stanów Zjednoczonych za 12 milj.

W londyńskich kołach politycznych utrzymują, że Mac Donald układ z Kanadą ma w rezerwie na wypadek niepowodzenia akcji porozumienia morskiego w Waszyngtonie. Premjer angielski nie chce z podróży do Stanów Zjednoczonych powrócić z niczem, a że powróci z pewnym efektem, świadczy o tem długi pobyt min. Thomasa w Kanadzie, który przygotował tam grunt do porozumienia, otwierającego nowe możliwości przed eksportem węgla angielskiego.

SENSACJE ZAKOPIAŃSKIE.

(Telefonem od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego").

Zakopane, 30 września.

Z Warszawy i Krakowa nadeszły tu dzisiaj wiadomości o energicznych zarządzeniach Ministerstwa spraw wewnętrznych, mających położyć kres kilku skandalicznym aferom miejscowym, które interesuje całą Polskę.

Na skutek wystąpienia dyrektora Związku uzdrowisk polskich, p. Jana Stanisława Szczepbińskiego (w „Gazecie Handlowej, w której redaguje osobny dział, poświęcony gospodarstwu uzdrowiskowemu — **przyp. Redakcji**) z artykułem pod tytułami: „Groźne chmury nad Zakopanem. — Dążenia do zniszczenia komisji klimatycznej. — Należy przeciw temu stanowczo wystąpić!" i znanych czytelnikom „Kurjera Zachodniego" dwóch korespondencji p. n. „Pod Giewontem" — p. minister Składkowski polecił wstrzymać oddanie urzędowania wybranemu przed kilku miesiącami, lecz dopiero teraz zatwierdzonemu przez p. wojewodę krakowskiego, przewodniczącemu komisji uzdrowiskowej, p. Leopoldowi Winnickiemu, naczelnikowi gminy zakopiańskiej.

Zarazem p. minister polecił jednemu z rewizorów departamentu samorządowego przeprowadzić dochodzenia na miejscu w sprawie „tuszowania" przez zwierzchność gminną **sprzeniewierzeń w łazienkach gminnych** i w sprawie doniesień o nadużyciach podczas niedawnych wyborów do Rady gminnej, zarządzając **przesłuchanie wyborców z wszystkich czterech kół dla sprawozdania, czy wszyscy których kartki znaleziono w urnie, istotnie głosowali.**

Równocześnie rozeszły się pogłoski o przeniesieniu starosty nowotarskiego i jego zastępcy, którzy mieli zaproponować p. wojewodzie krakowskiemu wbrew pierwotnej instrukcji oddanie steru komisji klimatycznej naczelnikowi gminy dla ratowania fatalnych finansów gminy — funduszami uzdrowiska, — i o zamierzonem mianowaniu komisarza rządowego w uzdrowisku emerytowanego generała brygady, p. **Marjusza Zaruskiego**, znanego jeszcze z przed wojny taternika, oddawna zasłużonego i cenionego tutaj obywatela i działacza.

P. Zaruski miałby za zadanie w ciągu lat trzech uporządkować sprawy budowlane, t. j. przeprowadzenie szczegółowe planu regulacyjnego w myśl planu ogólnego, sporządzonego w roku 1925 przez p. **Karola Stryjeńskiego** a obronionego po głośnej kampanji prasowej przez ówczesną tymczasową komisję uzdrowiskową, a w razie możliwego rozwiązania Rady gminnej — także sanacje finansów gminnych.

Nominację p. generała Zaruskiego powitałaby ogromna większość Zakopian i wszyscy przyjaciele Tatr z najżywszem zadowoleniem i nadzieją, że wreszcie ktoś pchnie nasze uzdrowisko w ważnej dobie przełomowej na właściwe tory rozwoju i postępu.

Z powodu znanego wystąpienia prasy warszawskiej i krakowskiej w sprawie **grobowca ś. p. Jana Kasprowicza na Harendzie** — autor projektu i kierownik budowy **p. Karol Stryjeński** otrzymał od Komitetu polecenie ogłoszenia sprawozdania finansowego i technicznego za okres trzyletni.

Kwestję zaś ewentualnej przebudowy górnej części grobowca, t. j. kaplicy ma rozstrzygnąć komitet artystów krakowskich z p. **Władysławem Jarockim**, dziekanem akademji sztuk pięknych w Krakowie i zięciem ś. p. Wielkiego Poety na czele.

Może nareszcie i ta bolesna sprawa zakończy się poważnie, jak na to z tylu względów zasługuje. Czeka na to — zaiste, zbyt cierpliwie, — cała Polska kulturalna...

F. E. Z.

Wielka afera finansowa

mająca znaczenie międzynarodowe.

Niesłychany skandal finansowy wstrząsnął City londyńską, wywołując sceny dramatyczne, oddawna niepamiętane. **Mamy tu do czynienia z aferą na wielką skalę**, która rzuca jaskrawe światło na stosunki, powstałe po wojnie w sferach, gorączkowo rzucających się na zdobycie bogactwa.

Kim jest Hatry, którego nazwisko wypełnia łamy pism londyńskich? Wpłynął on na widowni niedawno, w okresie spekulacyj powojennych. Znany był w City, jako zręczny spekulant, który szedł na wszelkie, najbardziej ryzykowne przedsięwzięcia. **Kilka lat temu w 1924 podwinęła mu się noga.** Nazwisko jego pozostawało w ścisłym związku z katastrofą Commercial Corporation of London, w której to katastrofie mnóstwo ludzi straciło ogromne majątki. Sam jednak Hatry wyszedł z bankructwa ręką obronną i, co najciekawsze, o roli jego w całej sprawie prędko zapomniano. Zręcznością, umiejętnością oddziaływania na ludzi prędko odzyskał on zaufanie i ze zdwojoną energją przystąpił do nowych interesów. Krąg jego działalności był olbrzymi. Zorganizował towarzystwo „Corporation and General Securities Company", za którego pośrednictwem największe miasta zaciągały pożyczki. Brał udział w dziesiątkach innych stowarzyszeń, jak Oak Investment Corporation, Retail Trade Securities Ltd. i wiele innych, które w życiu finansowem City odgrywały rolę pierwszorzędną. Tak trwało to wszystko aż prawie do dni ostatnich, kiedy zaczęły się rozchodzić **niepokojące wiadomości o stanie interesów Hatry'ego.** Giełda zareagowała zniżką, która wkrótce przybrała postać katastrofalnego spadku.

Tego, co się działo przez kilka dni ostatnich, giełda londyńska dawno nie widziała. **Ludzi ogarniało szaleństwo,** rozchodziły się nieprawdopodobne wiadomości, mówiono o ucieczce Hatry'ego do Niemiec, co oczywiście jeszcze bardziej potęgowało panikę. Akcje przedsiębiorstw Hatry'ego spadły do kilku pensów, tysiące ludzi zostało zrujnowanych. Popłoch dosięgnął punktu kulminacyjnego, gdy przyszła wiadomość, że Komitet Giełdowy przerwał notowanie całego szeregu akcyj, związanych z Hatry'm. Podobnych zaburzeń nie widziano w Londynie od chwili wybuchu wojny!

Hatry i trzej jego pomocnicy zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Wobec tego, że zeznania, które złożyli, okazały się fałszywemi, wszystkich czterech aresztowano. Rozmiary afery nie są jeszcze dokładnie znane, dadzą się dopiero ustalić w wyniku śledztwa. W każdym razie można stwierdzić, że sięgają one sum fantastycznych. Same straty, **poniesione na spadku akcyj, wynoszą już w tej chwili około 10 miljonów funtów.** Oczywiście, olbrzymia większość poszkodowanych to szeroka, szara publiczność, składająca swe oszczędności w akcjach umiejętnie reklamujących się przedsiębiorstw.

Następstwa jednak afery, jak się wydaje, nie ograniczają się tylko do Londynu, ale sięgają dalej. Przedewszystkiem wyraźne zaniepokojenie dało się już wyczuć na giełdzie paryskiej. Jednem z głównych przedsiębiorstw Hatry'ego jest towarzystwo Photomaton, które posiada odpowiedniki w Paryżu (societe Continentele de Photographie) i w Berlinie (Deutsche Photomaton - Akt. Ges.). Chociaż towarzystwa paryskie i berlińskie oświadczają, że związek ich z londyńskim polegał tylko na wykorzystywaniu jego patentów, to jednak w sferach giełdowych Paryża (a także poniekąd Berlina) daje się wyczuć wyraźne zaniepokojenie.

Skandal londyński przybrał rozmiary kolosalne **i może mieć znaczenie międzynarodowe.** Tymczasem sprawa znalazła się na porządku obrad angielskiego gabinetu.

Sowiecki kalendarz

ZNOSI SOBOTĘ I NIEDZIELĘ.

Z Moskwy donoszą, iż sowiecka Akademja Umiejętności zatwierdziła **projekt reformy kalendarza.** Według tego projektu tydzień składać się ma z 5 dni. Sobota i niedziela będą z kalendarza wykreślone. Liczba miesięcy pozostaje niezmieniona. Jednakże **każdy miesiąc liczyć będzie 6 tygodni.** Trzydzieste pierwsze dni miesiąca zostają skreślone.

Pięciodniowy tydzień posłużyć ma jako podstawa wprowadzonego pięciodniowego nieprzerwanego tygodnia pracy. Według projektu rok składać się będzie z 360 dni pracy i 5 dni wypoczynku, poświęconego uroczystościom rewolucyjnym, które nie będą włączone do żadnego z miesięcy. Dwudziesty dziewiąty lutego w latach przestępnych ogłoszony jest dniem uprzemysłowienia.

Reforma kalendarza ma być zatwierdzona przez rząd sowiecki.

NA MARGINESIE.

Stopnie rozmowności.

Wiadomo, że pewni ludzie lubią mówić i łatwo nawiązują znajomości, a drudzy znów nie. Jedni są towarzyscy, a drudzy są mrukliwi. Problem jednak jest tylko pozornie tak nieskomplikowany, bo wiąże się ściśle z geografją, z psychologją narodów, z porą dnia, z miejscem i t. d.

Francuz w tramwaju, czy w pociągu kręci się nerwowo, dopóki nie znajdzie partnera do rozmowy. W kawiarni, w której ty jesteś jedynym gościem, a wszystkie inne stoliki są puste, przysiądzie się do ciebie i nie przedstawiając się — znajomość taka jest ściśle prowizoryczna — zacznie rozmawiać. Niemiec, wchodząc do lokalu czy wozu, wymrukuje coś w rodzaju powitania. Widzicie więc państwo, jaki jest ścisły związek między rozmownością a geografją.

Weźmy teraz samą Polskę. I tu różnice są wielkie. Warszawiak do lokalu, czy do wagonu wchodzi przeważnie zły, roztrąca ludzi i pakunki. Spróbuj w kawiarni — nie przysiąść się do niego, bo o tem niema mowy, ale otrzeć się zbyt blisko o jego stolik, a zobaczysz, jak zasyczy wrogo. Na południu naszem jest lepiej. Djalekt staje się rozlewniejszy i ludzie też są bardziej dobroduszni. Gatunek zawodowych gadułów kolejowych jest tu znacznie częstszy i liczniejszy. Bo inklinacje do rozmawiania zmieniają się u tego samego człowieka ze zmianą miejsca i pory. W kawiarni np. nie łatwo zdecydujesz się u nas na nawiązanie rozmowy z nieznajomym. W tramwaju prędzej, a najprędzej w kolei, o ile oczywiście niema przepełnienia i miejsca są wygodne. Jeśli jest zbyt pełno, to humory się psują i ludzie stają się wilkami w stosunku do siebie. Powstają zaimprowizowane klasy, tak jak w społeczeństwie. „Klasa" siedzących, broniących swego stanu posiadania i „klasa" stojących w korytarzu, dążących do zajęcia miejsc siedzących. Rozmowy wtedy przybierają charakter polemiczny, a nawet agresywny. Ale jeśli w przedziale drugiej klasy siedzisz przy oknie, na dworze jest pogoda, a naprzeciw zasiadł jakiś uprzejmy i okrągły pan, to natychmiast język zacznie cię świerzbić i nawiąże się rozmowa.

W pociągu człowiek skazany jest zazwyczaj na przymusową bezczynność, natura jednak chce w jakiś sposób zużyć swoją energję. I człowiek, nie mogąc się ruszać ani nic robić, uprawia przynajmniej w ruch swój język.

W wyższym stopniu jeszcze obserwujemy ten objaw u fryzjera. Tam już jesteśmy zupełnie bierni. Jesteśmy przedmiotami bezwolnemi cudzych zabiegów. I dlatego gościowi u fryzjera tak się chce gadać o byle czem i byle jak, byle nie pozostać bezczynnym. Tendencja ta, zwłaszcza u pań, przybiera formy nieraz zastraszające. I niejedną powieść i niejeden dramat możnaby skonstruować na podstawie rozmów zasłyszanych u fryzjera. Fryzjer, stosując się do tych inklinacyj psychologicznych, musi być również istotą rozmowną i bawiącą gościa w sposób lekki i nie wytężający umysłu. Jeśli chcesz się dowiedzieć co słychać w mieście, w dzielnicy, na ulicy, to idź do fryzjera, a za chwilę będziesz nie tylko ogolony, ale i poinformowany w sposób najbardziej autorytatywny.

Z. R.

Dzień oszczędności w Polsce.

DNIEM PRZEZORNOŚCI I UBEZPIECZENIA.

Wobec zbliżającego się „Dnia oszczędności" w Polsce, wyłonił się projekt przeprowadzenia w tym dniu na szeroką skalę zakrojonej akcji mającej na celu spopularyzowanie najbardziej współczesnej i najbardziej łatwej formy oszczędzania, a mianowicie ubezpieczenia życiowego.

Tego rodzaju akcja przeprowadzana jest corocznie w Niemczech, gdzie silny pęd do odbudowy gospodarczej wyraża się między innemi również w niezwykle szybkim rozwoju instytucyj ubezpieczenia życiowego. W danej chwili zajmują Niemcy jedno z pierwszych miejsc — obok Stanów Zjednoczonych, gdzie każdy prawie obywatel jest ubezpieczony — w ogólnym rozwoju ubezpieczeń życiowych na świecie. Z pośród państw słowiańskich na czele kroczy w tej dziedzinie Czechosłowacja. Polska zajmuje jeszcze niestety ciągle jedno z ostatnich miejsc w ogólnym rozwoju ubezpieczenia życiowego.

Bezrobocie w Zagłębiu

zmniejszyło się w ub. tygodniu o 314 osób.

W ub. tygodniu od dn. 22 do 28 ub. m. bezrobocie w powiatach: Będzińskim, Zawierciańskim i Olkuskim zmniejszyło się o 314 osób. W ub. sobotę na powyższym terenie zanotowano w PUPP. Sosnowiec **6670 bezrobotnych, w tem 360 bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Na zmniejszenie się bezrobocia w ub. tygodniu wpłynęło zatrudnienie bezrobotnych przez miejscowe zakłady przemysłowe. Znaczniejsze liczby bezrobotnych przyjęły do pracy zakłady: Tow. „Saturn"—91, Górnośląskie Tow. przemysłowe — 88, zakłady włókiennicze Il. Dietel—80, „Poręba — 45 itd. Częściowo bezrobotnych, zatrudnionych 5 dni w tygodniu było w gminie Niwka — 430 osób, w gminie Bolesław — 270 i w Zawierciu 306 osób.

Przy robotach publicznych pracuje 1262 osoby, z których w pow. Będzińskim — 638, w pow. Zawierciańskim — 374, w pow. Olkuskim — 256 osób.

Z zasiłków korzystało 2442 osoby, w tem 17 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Największy odsetek stanowią wśród bezrobotnych robotnicy niewykwalifikowani, których zarejestrowano 4835, w przemyśle metalowym zanotowano — 344, górniczym — 286 i włókienniczym — 506 bezrobotnych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

1 Wtorek	Dziś Bł. Jana Jutro Aniołów Stróżów Wschód słońca 5 m. 36. Zachód „ 17 m. 18.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Szampan".
Kino „Sfinks" — „Żar miłości".
Kino „Wawel" — „Tajemniczy policjant".
Kino „Corso" Będzin — „Szczerozłoty Wąwóz".
Kino „Uciecha" — „Anioł ulicy".

× ZMIANY W DJECEZJI. Nowoprzyjęty do djecezji Częstochowskiej ks. Wincenty Zając delegowany został na prefekta szkoły handlowej i seminarjum nauczycielskiego w Dąbrowie.

× CIĄGNIENIE LOTERJI L. O. P. P. Zarząd Komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. podaje do kiadomości, że w dniach 15, 16, 17 b. m. odbędzie się publiczne ciągnienie loterji fantowej na rzecz budowy szkoły pilotów w Radomiu. Główna wygrana przedstawia wartość 150.000 złotych.

× ZLIKWIDOWANIE ZATARGU. Wczoraj w Inspektoracie pracy w Sosnowcu został załatwiony polubownie zatarg między zarządem Ceramicznych zakładów w Łazach a robotnikami tej firmy. Tłem zatargu były opóźniane wypłaty zarobków.

× DOCHODY A PASZPORT ZAGRANICZNY ULGOWY. Władze wyjaśniają, że przy udzieleniu ulgi w opłacie paszportowej należy brać jako normę sumę sumę 9.600 zł. rocznego dochodu proszącego o paszport ulgowy. Przy obliczaniu tej sumy należy brać kwotę 9.600 jako dochód netto po odliczeniu potrąceń na podatki i emeryturę, kasę chorych i ubezpieczenia społeczne. Nie mogą być brane pod uwagę potrącenia zaliczek, długów itp.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Wtorek 1 październ. — „Straszny Dwór".
Środa 2 październ. — „Proces Mary Dugan" (premjera).

× ZMNIEJSZENIE SIĘ KOSZTÓW UTRZYMANIA. Według obliczeń komisji statystycznej przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu koszty utrzymania w Zagłębiu Dąbrowskiem zmniejszyły się w ub. miesiącu w porównaniu z sierpniem b. r. o 1,6 proc.

× KONCESJE AUTOBUSOWE. Minist. robót publicznych rozesłało po uzgodnieniu projekt ustawy o przedsiębiorstwach autobusowych, przewidujący uzależnienie prowadzenia takich przedsiębiorstw od uzyskania koncesji. Koncesje mają być udzielane przez min. rob. publ., o ile ruch przedsiębiorstwa obejmie conajmniej 3 województwa, lub kiedy siedziba przedsiębiorstwa znajduje się poza obszarem województwa, na którem prowadzony jest ruch. Inne przedsiębiorstwa mogą być prowadzone na zasadzie koncesyj wojewódzkich. Projekt przewiduje, że instytucje państwowe mogą prowadzić przedsiębiorstwo autobusowe bez koncesji. Koncesji udziela się na 10 lat. Jednak wyjątkowo może być udzielana na lat 20, jeśli koncesjonarjusz przyjmie na siebie obowiązek pokrywania lub sfinansowania budowy i utrzymania drogi. Następne artykuły przewidują obowiązki koncesjonarjusza, wymieniają, że musi się on stosować do wszelkich ustaw, przepisów porządkowych, ponosić odpowiedzialność za wypadki, zapewnić zwrot wynagrodzenia szkód i t. d. Koncesja może być odebrana w razie niestosowania się do przepisów, w razie nieuruchomienia przedsiębiorstwa w ciągu trzech miesięcy od daty otrzymania koncesji, trzykrotnego ukarania i t. p. Koncesja traci ważność w razie śmierci przedsiębiorcy. Ci, którzy w chwili wejścia w życie ustawy prowadzą przedsiębiorstwa autobusowe, winni starać się o udzielenie im koncesji w ciągu 2 lat od wejścia w życie ustawy.

Ważne dla wystawców

POWROTNY TRANSPORT EKSPONATÓW Z P. W. K.

Jak się dowiadujemy, w celu ułatwienia transportu eksponatów z Powszechnej Wystawy Krajowej zostanie urządzona w Wieży Górnośląskiej na terenie A ekspozytura kolejowa, której zadaniem będzie przyjmowanie eksponatów w większych ilościach, nadających się do formowania całych wagonów do pewnych dalej położonych stacyj. Przyjmowanie przesyłek w Wieży Górnośląskiej odbywać się będzie od godz. 8 rano do godz. 18. Wszelkie inne przesyłki oraz przesyłki pospieszne trzeba będzie nadawać w ekspedycjach towarowych na dworcu. Natomiast przesyłki ekspresowe nadawać się będzie w ekspedycji pospiesznej.

W interesie wystawców leży, by przesyłki eksponatów nadawano w pierwszej linji w godzinach przedpołudniowych, gdyż w porze poobiedniej spodziewany jest ogromny natłok, spowodowany normalnem nadawaniem przesyłek przez poznańskie sfery kupieckie oraz handlowe.

× „TYDZIEŃ LOTNICZY" W GRODZCU. W ub. piątek w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa odbyło się organizacyjne zebranie komitetu „Tygodnia lotniczego" zwołane przez zarząd miejscowego Koła L.O.P.P. Po zagajeniu zebrania przez prezesa koła L. O. P. P. p. inż. T Niepokojczyckiego i ustaleniu terminu „tygodnia" od 6 do 13 października rb. powołano specjalny komitet w następującym składzie: p. St. Biskupski — prezes tygodnia, p. Frasunkiewicz i p. T. Jasiński — wiceprezesi, p. K. Tomala — sekretarz, p. de Large — zastępca, p. J. Mrozik — skarbnik. „Tydzień" postanowiono rozpocząć nabożeństwem, na które wyruszy LOPP. pochodem; do współudziału postanowiono zaprosić wszystkie miejscowe organizacje. W dalszym ciągu zebrani ustalili kilka sekcyj, wybierając równocześnie przewodniczących tych sekcyj, a mianowicie: a) sekcja pochodowa — p. Lange, b) sekcja sprzedaży znaczka — p. J. Mrozik, c) sekcja nalepek i broszur — pani W. Niepokojczycka, d) sekcja odczytowa — p. inż. T. Niepokojczycki, e) sekcja list ofiar — p. T. Jasiński w Grodzieckiem T-wie i p. A. Kocyba w Tow. „Solvay", f) sekcja imprez — pp. W. Wolski i T. Banasik. Następne zebranie naznaczono na 3 bm. z tem, że pp. przewodniczący poszczególnych sekcyj dadzą sprawozdanie z poczynionych przygotowań.

× WIELKI BALET W DĄBROWIE. Dziś w sali kina „Kometa" w Dąbrowie odbędzie się przedstawienie baletowe pod kierownictwem byłego baletmistrza opery katowickiej Wacława Wierzbickiego. Olbrzymi i starannie ułożony program przedstawia się interesująco

× ROBOTNICY NIE CHCĄ SŁUCHAĆ GŁUPSTW. W ub. niedzielę miał się odbyć w Dąbrowie wiec metalowców, na którym miała być omawiana... sytuacja gospodarcza kraju i położenie klasy robotniczej. Wobec tego, że na wiec przybyło zaledwie 5 osób, zebranie się nie odbyło, co świadczy, że robotnicy woleli iść na spacer, niż słuchać dyrdymałek socjalistycznych.

× SKUTKI WYSKAKIWANIA Z TRAMWAJU. W ub. niedzielę liczni przechodnie na ul. Kołłątaja w Będzinie byli świadkami, jak z przejeżdżającego tramwaju wyskoczył jakiś mężczyzna, lecz skoczył tak niefortunnie, iż potknął się i upadł na bruk, a uderzywszy głową o kamień, już się podniósł. O wypadku zawiadomiono policję, która przeniosła poszkodowanego do szpitala powiatowego, gdzie lekarz stwierdził pęknięcie czaszki i potłuczenie ciała. Jak ustalono jest to gospodarz z Rogoźnik Ferdynand Miklaj. Podobno niejednokrotnie wyskakiwał on już z tramwaju, korzystając z tego, że na silnym łuku tramwaj zwalnia bieg, lecz ostatnio sztuczka się nie udała i niewiadomo, czy Ferdyn nie przypłaci życiem swej lekkomyślności

Z życia Związku LEGJONISTÓW.

W Dąbrowie odbyło się z inicjatywy miejscowego oddziału Związku legjonistów zebranie organizacyjne komitetu obchodu 15 rocznicy wymarszu I baonu legjonistów z Dąbrowy oraz 11 rocznicy niepodległości Polski.

Obie rocznice postanowiono uczcić według jednego programu który przewiduje pochód, uroczystą akademję, wieczornicę oraz wmurowanie tablicy pamiątkowej.

Szczegóły opracuje komitet wykonawczy i 6 wyłonionych na zebraniu sekcyj. Po zebraniu poszczególne sekcje odbyły posiedzenia celem ustalenia programu swych prac.

ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY. W ub. niedzielę odbyło się organizacyjne zebranie będzińskiego koła Związku podoficerów rezerwy. Zebraniu przewodniczył p. W. Sławiński, sekretarzował p. St. Flak. Delegat koła sosnowieckiego p. Hoinka w ogólnych zarysach przedstawił cel zebrania, poczem p. W. Ziembiński z Sosnowca odczytał statut Związku. Gotowość przystąpienia do związku zadeklarowało 16 osób. Dokonano więc wyboru tymczasowego zarządu, do którego weszli pp.: Sławiński jako prezes, J. Inwald, St. Flak, A. Hajkiewicz, A. Majer, J. Prażak, W. Kowalik, A. Kulasek. Na zakończenie zebrania odśpiewano Rotę. Pierwsze posiedzenie tymczasowego zarządu odbędzie się w czwartek 3 października o g. 8 wiecz. w lokalu Magistratu Będzina. Zapowiadane na niedzielę podobne zebranie organizacyjne w Dąbrowie nie odbyło się z powodu małej ilości osób.

× **CO Z NIEJ WYROŚNIE?** W Dąbrowie policja zatrzymała dziewczynę, liczącą niespełna 11 lat, która chodziła po mieszkaniach rzekomo poszukując służby, a w istocie wyłudzając datki lub korzystając z nieobecności domowników, kradła co wpadło pod rękę. Jak się okazało, dziewczyna pochodzi z Sosnowca; nazywa się Hałacińska Longina, mieszka przy rodzicach na Środuli i od 5 już lat uprawia ten proceder, skutkiem czego niejednokrotnie już była w rękach policji, lecz skutkiem młodego wieku oddawano ją tylko pod nadzór rodziców.

× **MĄŻ ZWIERZĘ.** Gawron Jan, maszynista kopalni Reden, zamieszkały przy ul. Limanowskiego w Dąbrowie, ustawicznie znęcał się nad swą żoną, a ostatnio tak ją pobił, iż złamał jej obydwie ręce. Kobietę przewieziono do szpitala św. Barbary, a zwyrodniałym Gawronem zajęła się policja. Podczas dochodzenia ustalono, iż Gawron od kilku już lat pastwił się nad swą żoną i niejednokrotnie zadawał jej ciężkie uszkodzenia.

× **ZŁODZIEJE W ROLI ROBOTNIKÓW.** Przed kilku dniami przyjechało z Częstochowy kilkunastu robotników do pracy w kopalni „Saturn". Po załatwieniu wszystkich formalności z przyjęciem robotnicy zamieszkali w domu noclegowym kopalni, onegdaj zaś wieczorem zabrawszy wydane im nowe lampy górnicze, oraz skradłszy z łóżek koce, prześcieradła itp. próbowali wyjechać do domów. Powiadomiona o kradzieży policja zatrzymała wszystkich na stacji w Będzinie i po odebraniu im skradzionych przedmiotów oraz spisaniu protokółu, pozwoliła im wyjechać, kierując sprawę do sądu.

× **KRWAWE PORACHUNKI OSOBISTE.** W ub. niedzielę o godz. 12 w południe w podwórzu domu nr. 19 przy ul. Poprzecznej w Będzinie rozległo się kilka szybko po sobie następujących strzałów rewolwerowych. Jak się okazało, strzelał mieszkaniec Dąbrowy W. Brzywczyk (Szkolna 15) do 42-letniego Feliksa Nawrota, zamieszkałego przy ul. Poprzecznej. Ranny kilku kulami w głowę i plecy, Nawrot padł zalany krwią na ziemię, tracąc przytomność. Zaalarmowana strzałami policja, przybywszy na miejsce, zajęła się przewiezieniem rannego do szpitala powiatowego oraz aresztowała sprawcę strzałów, Brzywczyka. Stan rannego Nawrota jest bardzo ciężki. Przyczyną krwawej zemsty — porachunki osobiste.

× **DZIECKO UTOPIŁO SIĘ W ROWIE.** Dwuletnia dziewczynka Barbara Górnik, zamieszkała wraz z rodzicami w Dąbrowie przy ul. Konopnickiej, oddaliwszy się od domu wpadła do przydrożnego rowu, napełnionego wodą, gdzie poniosła śmierć.

Święto pracy rolników.

Pierwsze dożynki w pow. Będzińskiem.

W Zagłębiu Dąbrowskiem, jako ośrodku silnie uprzemysłowionym, a więc zamieszkałym przez liczne rzesze robotnicze, od szeregu lat rok rocznie urządzane jest święto pracy. W założeniu myśl piękna, jeżeli bowiem wszystkie organizacje i zrzeszenia mają swoje obchody i rocznice, dlaczego robotnik, którego praca stanowi jeden z podstawowych czynników bogactwa kraju, ma nieposiadać swego święta, będącego symbolem jego pożytecznej pracy.

Niestety, dzięki temu, że święto to pewne stronnictwa o ideologji destrukcyjnej, rozkładowej, starają się wykorzystać dla swych celów partyjnych, zamiast święta wesela i radości, stało się ono ponurym sabatem, poświęconym propagowaniu haseł nienawiści i walki, nic też dziwnego, że takie święto pracy nie może spotkać się z sympatją i uznaniem.

Jakże inaczej wyglądało na tle stosunków Zagłębia inne święto pracy, mianowicie rolników, obchodzone poraz pierwszy w naszym powiecie w ubiegłą niedzielę przez ludność rolniczą.

Wydarzenie to, mające poważne znaczenie wychowawcze i społeczne, doszło do skutku w sposób następujący:

Istniejące w Sarnowie kółko rolnicze wraz z ogniskiem oświaty pozaszkolnej postanowiły urządzić lokalną imprezę p. n. „Dożynki", pragnąc wprowadzić piękny ten zwyczaj na naszym terenie.

Wiadomość o zamierzeniu rozeszła się szybko po okolicy, co miało ten skutek, iż wszystkie kółka rolnicze i ogniska oświaty pozaszkolnej z terenu powiatu wyraziły chęć przyłączenia się do imprezy i urządzenia jej wspólnemi siłami.

Akcję poparł czynnie Sejmik będziński, którego dwaj pracownicy, mianowicie agronom powiatowy p. Komornicki i referent oświatowy p. Chmielewski ujęli w swe ręce całokształt zamierzenia, które dzięki pracy wymienionych powyżej organizacyj, oraz nauczycielstwa wypadło wprost imponująco, wykazując doskonałą organizację i zestawienie całości.

Żałować tylko należy, że impreza nie była należycie zareklamowaną, gdyż byłoby rzeczą niezwykle pożyteczną, aby jaknajszersze sfery robotników zobaczyły, jak wygląda święto pracy rolników i czem różni się ono od urządzonego przez stronnictwa lewicowe święta pracy robotników.

Przebieg „Dożynków", urządzonych w ubiegłą niedzielę w Sarnowie, skąd wyszła inicjatywa i gdzie Sejmik posiada ośrodek rolny, był następujący: Z uwagi na to, że „Dożynki" odbywają się zwykle we dworach, gdzie składane są plony i życzenia gospodarzowi majątku, w Sarnowie odbyły się „Dożynki" przed p. starostą Boxą, jako gospodarzem powiatu.

O godzinie 12 w południe przed p. starostą, oczekującym z licznymi gośćmi na ganku dworu sarnowskiego, przedefilował przy dźwiękach doskonale zgranej orkiestry straży pożarnej z Przeczyc niezwykle barwny pochód. Na czele jechał pług, za którym postępowali, siewcy, kosiarze, jechał wóz ze zbożem i banderja krakusów na koniach a dalej szły organizacje kółek rolniczych, kół kobiet wiejskich, kół młodzieży i t. p. zrzeszeń z całego powiatu. Ogółem w Dożynkach wzięło udział 33 organizacje, w liczbie przeszło 1.000 osób, 4 straże pożarne, 2 orkiestry, które przechodząc obok ganku, wznosiły gromkie okrzyki na cześć p. starosty.

Po defiladzie nastąpiło wręczenie p. staroście wieńcy, symbolizujących plony i składanie życzeń, w formie piosenek, wierszy lub zwykłych przemówień. Tutaj dopiero w całej pełni widać było charakter święta pracy rolników. Święta nie urządzono na rozkaz partji, lecz był to wyraz uczuć przywiązania do ziemi swej ukochanej i kraju ojczystego.

Życzenia składano nie jakiemuś nieznanemu przywódcy, partyjnemu, lecz przedstawicielowi Rządu naszego, jako dowód poczucia państwowego i obywatelskiego. Życzeń było dużo i czy to w postaci piosenki okolicznościowej, czy wiersza lub zwykłego przemówienia wyrażono nie hasła nienawiści lub walki, lecz głębokie przywiązanie do ziemi i kraju ojczystego, zaznaczając, iż wszyscy winni wspólnie pracować dla dobra ogólnego.

Po życzeniach nastąpiło wesele krakowskie, odtworzone ściśle podług wzoru ludowego. Stosownie do zwyczajów dożynkowych, młodzi państwo zaprosili do tańca gospodarza dożynków i p. starosta z panną młodą, a p. starościna z panem młodym wywijali siarczyste hołubce, co wywołało ogólną wesołość i grzmot oklasków. Po oczepinach i kupnie przez pana młodego, panny młodej, zabawę przed dworkiem zakończono, poczem p. starosta zaprosił wszystkich na skromne przyjęcie, które przygotowano w ogrodzie fermy.

Tutaj przy dźwiękach orkiestry, śpiewach i opowiadaniach bawiono się doskonale i dopiero zbliżająca się noc i chłód zmusił uczestników do rozejścia się.

Pierwsze „Dożynki" w Zagłębiu wypadły doskonale i pozostawiły po sobie wiele miłych wspomnień i wrażeń. Za urządzenie tak pięknej imprezy należą się organizatorom słowa szczerego uznania i podziękowania.

Babska spółka złodziejska

po licznych kradzieżach odpocznie w więzieniu.

Od dłuższego czasu na terenie Zagłębia grasowała banda złodziei sklepowych, na czele której stała mieszkanka Będzina (Ksawera 14) 50-letnia Helena Wąsowa. Wychowana w zbrodniczej atmosferze, Wąsowa od młodych już lat zwiedzała mury więzienne. Nic dziwnego, że gdy dorosła i została mężatką, złamała życie pierwszemu mężowi, tak że nieborak przeniósł się na tamten świat, z drugim zaś pozostaje w seperacji.

Po odbyciu kary kilkuletniego więzienia za kradzieże, dokonane w Zagłębiu, przeniosła się na Śląsk i wreszcie do Małopolski. Tam również prześladowało ją niepowodzenie. Wreszcie po odcierpieniu i tam odpowiednich kar, uważała, że najlepszem polem do popisu będą osady w powiecie Olkuskim.

Dobrawszy sobie tedy godną towarzyszkę w osobie 24-letniej Marjanny Guzik, bez stałego miejsca zamieszkania, udały się obydwie na gościnne występy do Skały pod Ojcowem. Dnia 17 kwietnia r. b. w czasie jarmarku wstąpiły do sklepu Judki Kołatacza z żądaniem pokazania im materjału w różnych gatunkach. Gdy nic niepodejrzewający kupiec okazał im żądany materjał, w mgnieniu oka Wąsowa całą sztukę materjału schowała pod chustkę, poczem odwróciwszy się do kupca z odpowiedzią, że wyboru niema żadnego, usiłowały wyjść ze sklepu. Przytomny jednakże kupiec, spostrzegłszy brak oryginalnej sztuki materjału, zatrzymał je i po odważnem przeprowadzeniu rewizji znalazł przy Wąsowej skradzione mu mienie.

Obydwie oddano w ręce policji i osadzono w więzieniu.

Wczoraj Wąsowa wraz ze swą pomocnicą odpowiadała przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i skazane zostały: **Wąsowa na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw, Guzikowa zaś na sześć miesięcy więzienia z zaliczeniem im na poczet tej kary aresztu prewencyjnego.**

Młodociany podpalacz

skazany na sześć miesięcy więzienia.

Katarzyna Gasińska z Dąbrowy Górniczej (Chopina 56) wychowała sobie istną pociechę w osobie 17-letniego synka Marjana. Biedna ta kobieta, kiedy owdowiała, pozostała sama z owym synkiem, jako jedynakiem. Wszelkie jej wysiłki wyrobienia z malca w przyszłości człowieka o zasadach moralnych spełzły na niczem. Ze szkoły za złe sprawowanie został wydalony, a żadnego rzemiosła uczyć się nie chciał. Słowem był to młodzieniec, jakim mało. Tacy zwykle uważają sobie za krzywdę pozostawanie w domu, dlatego też pewnego dnia **Marjan wyszedł z domu i więcej już nie wrócił.** Poszukiwania matki okazały się daremne. O synie swoim nie miała długi czas wiadomości, aż nagle dowiedziała się, że poszukuje go również policja pod zarzutem podpalenia domu w Łośniu.

Przysłowie stare, lecz prawdziwe: „dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie". Nasz Maniuś, gdy porzucił dom rodzinny, udał się do Łośnia i przyjął służbę u gospodarza Kika.

Zaledwie przebył dwa tygodnie postawił warunek, by kupiono mu nowe ubranie, buty etc. Chlebodawca, rzecz prosta, na taki warunek zgodzić się nie mógł, odpowiadając krótko, że jeśli mu się podoba, to może w każdej chwili odejść.

Tak też i leniwy Maniuś zrobił, lecz odchodząc poprzysiągł zemstę gospodarzowi, którą wprowadził w czyn.

Następnego dnia, a było to dnia 8 maja b. r., zabrawszy ze sobą manatki, podpalił gospodarzowi dom i szybko znikł w ciemnościach nocy.

Na szczęście sąsiad Kiki spostrzegł płonącą ściółkę (t. zw. gacinę zewnętrznych ścian domu) i natychmiast zaalarmował sąsiadów.

Dzięki intensywnej akcji ratunkowej przerażonych sąsiadów, ogień umiejscowiono.

Nazajutrz podpalacza policja odszukała już na nowej służbie u niejakiego Falfusa w Ząbkowicach.

Zwyrodnialec znalazł obecnie trzecią służbę, ale już w więzieniu, gdzie posiedzi sześć miesięcy, na taką bowiem karę skazał go wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu.

NA EKRANIE.

„SZAMPAN"

W KINIE „ZAGŁĘBIE".

„Szampan" jest jednym z cyklu obrazów, któremu za tło służy nocne życie Paryża. Nie brak tu drobnych, melodramatycznych scenek, błyskotliwej wystawy, pomysłowych tricków reżyserskich.

Betty Balfour ma urok naiwności francuskiej midinetki, a Jack Trevor jest urodzinym amantem.

Głębszych wrzuszeń trudno się w tym obrazie doszukiwać. Pachnie on kabaretem i wieje z niego zaduch restauracyjny.

Reklamowe sceny „Płodności", filmu, który ma być wyświetlany od środy są nader interesujące. Obraz ten zapowiada się rewelacyjnie.

WYJĄTEK.

— Wszyscy mężczyźni są idjotami! — powiada pani Kunegunda.

— Nie wszyscy! — ośmiela się zaoponować jej małżonek. — Niektórzy są kawalerami!

Protest kupiectwa czeladzk.

PRZECIW NADMIERNYM PODATKOM.

W ub. sobotę kupiectwo czeladzkie zwołało zebranie członków, a nawet i niecztonków, celem zaprotestowania przeciwko nadmiernym podatkom, nałożonym na ludność Czeladzi przez Sejmik będziński. Tym razem organizatorzy postarali się o pisemne zezwolenie starostwa, to też zebranie miało charakter formalny.

W pewnej chwili jednakże, kiedy jeden z mówców zbyt dosadnie zaczął wyrażać się pod adresem rządu, obecna na zebraniu policja więc rozwiązała. Nie pozwolono także na zebranie się zarządu związku w dniu następnym.

Jak nas informują członkowie czeladzkiego Związku kupców, zarząd organizacji ma wysłać w najbliższych dniach specjalną delegację do ministra spraw wewnętrznych celem złożenia odpowiedniego protestu.

× **MAŁOLETNI PODPALACZE.** We wsi Antoniów gminy Wojkowice Kościelne spłonęła doszczętnie stodoła napełniona zbożem, należąca do Pawła Kalegi. Jak się okazało ogień wzniecili dwaj pięcioletni chłopcy: Marjan Skalk i Zenon Hajda, którzy bawili się zapałkami w stodole.

× **UPADEK Z RUSZTOWANIA.** 17-letni Stanisław Cypionka, mieszkaniec Sosnowca (Górnicza 11) zatrudniony przy odnawianiu domu przy ul. Piłsudskiego 12 w Sosnowcu spadł z rusztowania z wysokości I piętra na bruk, doznając obrażeń głowy i piersi. Potłuczonego przewieziono na kurację do szpitala renardowskiego.

Nasz dział radjowy.

RADJO A GŁOS MUEZZINA.

Wyznawcy Mahometa i Buddy zajmowali dotychczas względne przenikania techniki i jej zastosowań w hermetyczną sferę religiji stanowisko nieprzejednane. Dziś niepowstrzymany pochód radja i w tej dziedzinie łamie uprzedzenia. W Tabrysie, stolicy Azerbajdżanu, głos muezzina, nawołującego wiernych do modlitwy, płynie obecnie na falach eteru. Pięć razy dziennie Asan czyli nabożne wezwanie do religijnego skupienia przenika w drodze iskrowej ze szczytu stołecznego minaretu do najbardziej ubogich i najdalej położonych osad wyznawców Proroka.

PROGRAM RADJOWY

na wtorek 1 października 1929 roku.

KATOWICE.

11.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.20 — Nadprogram.
16.30 — Transmisja z Warszawy. Henryk Ładosz wygłosi pogadankę dla dzieci p. t. „Wasi rówieśnicy zagranicą".
17.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Dr. Vilim Francic: „Dr. Franciszek Raczki — największy historjograf chorwacki i pierwszy prezes jugosłowiańskiej akademji umiejętności" (w 100 rocznicę urodzin).
17.50 — Komunikaty Towarzystwa czytelni ludowych.
18.00 — Symfoniczny koncert popularny z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru polskiego oraz przegląd widowisk i komunikat harcerski.
19.20 — Transmisja z teatru polskiego w Katowicach. „Straszny Dwór" opera w 4 aktach z prologiem Stanisława Moniuszki. Tekst Jana Chęcińskiego. Dyrygent: Milan Zuna. Reżyser: J. Stępniowski. Osoby: Miecznik (S. Romanowski), Hanna (A. Lubicz), Jadwiga (E. Hofmanowa), Pan Damazy, palestrant, totumfacki Miecznika (B. Remin), Zbigniew (M. Martini), Stefan (M. Tarnawski), Cześnikowa (M. Bielecka), Maciej, stary sługa Zbigniewa i Stefana (S. Znicz), Skołuba, klucznik w domu Miecznika (W. Stróżyński). Towarzysze pancerni, luzacy, szlachta, wieśniacy i wieśniaczki, myśliwi, służba. Rzecz dzieje się w zaraniu XVIII stulecia. Prolog: Stanica żołnierska. — Akt I: Domek modrzewiowy. Akt II: Wigilja Nowego Roku. Akt III: Strachy. Akt IV: Kulig. Po operze, komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.

Ze sportu.

SOLVAY — ZAGŁĘBIE. 3 : 3 (1 : 2) Z takim wynikiem rozegrały się wspomniane drużyny w ubiegłą niedzielę, gdzie mimo obustronnych wysiłków, gra zakończyła się na remis.

„ŚWIT" — C. K. S. CZĘSTOCHOWA 3 : 0. Decydujące zawody o pozostanie w klasie „A" Kiel. Z. O. P. N. zakończyły się zasłużonem zwycięstwem drużyny „Świt". Gra do pauzy równa, po pauzie większe tempo nadaje grze „Świt", którego nie wytrzymuje drużyna „C. K. S." i schodzi z boiska pokonaną. Z drużyny „Świtu" należy wyróżnić obu obrońców, środkowego pomocnika i środkowego napastnika. Z drużyny „C. K. S." bramkarza i obrońców. Bramki dla „Świtu" strzelili: Wiaderek 2 i Sołtykowski. Sędziował bardzo dobrze p. Mazur.

„C. K. S." — „WARTA" 6 : 5 (5 : 0). Onegdaj na boisku w Czeladzi odbyło się finałowe spotkanie powyższych drużyn, a wejście do kl. „A". Miejscowi od samego początku nadają grze mordercze wprost tempo i w brawurowym ataku już w 5 minucie zdobywają pierwszą bramkę. Gra przybiera na ostrości, a C. K. S. atakując ciągle, w równych odstępach czasu zdobywa pod rząd dalsze 4 bramki. Do przerwy wynik brzmi 5 : 0 dla C. K. S. W drugiej połowie u miejscowych, których zgubiło własne tempo, widać ogólne zmęczenie, a obrona C. K. S. wysuwając się zbyt daleko pozwala lewoskrzydłowemu „Warty" kilkakrotnie zbliżyć się pod samą bramkę i zdobyć dla swej drużyny aż 5 bramek.

„BRYNICA" — „ŚWIATOWID" 7 : 2 (7 : 0). Onegdaj czeladzka „Brynica" gościła w Myszkowie, gdzie rozegrała zawody koleżeńskie z tamtejszym „Światowidem" wygrywając w stosunku 7 : 2.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zwrot ceł przy wywozie

WYTWORÓW HUTNICZYCH WALCOWANYCH I WYROBÓW METALOWYCH.

Powołane władze w dążeniu do popierania wywozu niektórych działów przemysłu metalowego, przygotowują projekt rozporządzenia, w myśl którego nastąpi zwrot ceł w wysokości 60 zł. od 100 klg. piór do pisania, linij biurowych z blachy stalowej, 30 zł. przy wywozie 100 klg. szpilek biurowych do torebek, pluskiewek i maszynek do sekregatorów biurowych oraz 8 zł. przy wywozie 100 klg. spinaczy biurowych z drutu żelaznego.

Produkcja stalówek i innych wymienionych wyrobów rozwija się w kraju pomyślnie i jest w możności nietylko pokryć zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, ale też eksportować te wyroby zagranicę do Rumunji, Turcji, Chin, Łotwy, Sowietów i t. d. W tych krajach eksport nasz napotyka jednak na poważną konkurencję niemiecką. Przygotowywane rozporządzenie o zwrocie cła za surowce i materjały pomocnicze, zużyte przy wyrobie piór, spinaczy i t. d., przeznaczonych do wywozu, ma za zadanie umożliwienie częściowe rozwinięcia eksportu tych artykułów.

Reforma gospodarczej działalności

POLSKICH PLACÓWEK ZAGRANICĄ.

Dyrektor departamentu kosularnego M. S. Z., min. Łukasiewicz ogłosił okólnik w sprawie ekonomicznej działalności naszych placówek konsularnych, w którym powiedziano, iż M. S. Z. „w obecnej chwili uważa za zadanie pierwszorzędnej wagi uporządkowanie i spotęgowaine ekonomicznej działalności urzędów konsularnych".

W tym celu została zreferowana organizacja służby ekonomicznej centrali Ministerstwa, która polega na tem, że referatowi ekonomiczno-finansowemu M. S. Z. powierzono całokształt spraw, dotyczących pouczenia konsulatów w dziedzinie gospodarczej, kontrolę działalności konsulatów w tym zakresie oraz współdziałanie we współpracy konsulatów z czynnikami gospodarczymi.

Ponadto nastąpiło rozgraniczenie zakresu działalności konsulatów i radców handlowych. Radcowie handlowi mają sobie powierzone sprawy gospodarcze natury ogólnej, sprawy polityki ekonomicznej traktatów, ogólny nadzór nad propagandą gospodarczą w dziedzinie eksportu. Instrukcja w sprawie czynności gospodarczych urzędów konsularnych opracowana jest w sposób szczegółowy i zawiera dyrektywy, jak konsulaty winny wykonywać swe czynności gospodarcze. Jednem z najważniejszych zadań konsulatu jest — według instrukcji — „obrona interesów gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej". Instrukcja obok spraw wyżej wymienionych uwzględnia również moment działalności morskiej i nakłada na konsulaty obowiązek nadsyłania sprawozdań morskich, w których uwzględnione być mają wszystkie sprawy, związane z polityką morską. Sprawozdania morskie mają być opracowane raz na rok.

Kronika gospodarcza.

PRZECIĄŻENIE RUCHU KOLEJOWEGO. Jak daleoe przeciążone są ruchem linje kolejowe w Polsce, świadczą najlepiej ostatnie dwa wypadki kolejowe pod Kutnem i pod Ostrowem w dyrekcji poznańskiej, które pociągnęły za sobą wstrzymanie ruchu pociągów na tych linjach na przeciąg kilkunastu godzin. Skutkiem tego zatrzymania i ograniczenia chwilowego ruchu nagromadziło się w obrębie dyrekcji gdańskiej przeszło 1000 próżnych węglarek, które z portów kierowane były do kopalń. Władze kolejowe przeciskają różnemi sposobami ten zator, korzystając z każdego chwilowego zwolnienia torów, by zapewnić jaki taki dopływ węglarek do kopalń. Zapotrzebowanie kopalń wynosi 8.000 węglarek dziennie. Nasze linie kolejowe są wykorzystane w 96 procentach swej zdolności, podczas gdy zdolność maksymalna wynosi 90 procent wykorzystania. Biorąc to pod uwagę, można zrozumieć, jak groźne w skutkach może być każde, nawet drobniejsze zatamowanie ruchu.

STAN OBECNY PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO W POLSCE. Obecnie jest czynnych w Polsce 110 zakładów przemysłowych, trudniących się wyrobem czekolady, cukrów i ciast cukierniczych. Fabryki te zatrudniają przeszło 9.000 ludzi i obrót w r. ub. dosięgał 250 milj. zł. Przemysł cukierniczy w kraju przerabia 10 proc. cukru, przeznaczonego do wewnętrznej konsumcji i 70 proc. syropu kartoflanego, nie licząc przytem olbrzymiej ilości jagód i owoców, które nie dają się ująć w żadne ramy prawidłowej statystyki. Przywóz artykułów zagranicznego pochodzenia, które są niezbędne do prowadzenia fabryk, sięga 30 milj. zł. Rozmiary fabryk cukierniczych są jeszcze b. dalekie od wzorów zagranicznych, gdyż zaledwie 4 fabryki zatrudniają ponad 500 ludzi.

HANDEL ZEWNĘTRZNY FRANCJI. Wartość importu do Francji w ciągu pierwszych 8 miesięcy r. b. wyniosła 39 miljardów fr. (38.794.244 tony), co oznacza spadek o 5 miljardów franków w porównaniu z tym samym okresem w r. 1928. Wywóz z Francji w ciągu pierwszych 8 miesięcy r. b. wynosił 26.263.996 ton wartości 32 miljardy franków, co w stosunku do tego samego czasokresu w r. 1928-ym oznacza spadek o 1.082.004 tony i 642 miljony franków.

FABRYKACJA PAPIERU Z BAMBUSU. W Indjach brytyjskich funkcjonuje od roku fabryka papieru z bambusu w Debra - Dun. Jest to pierwsza papiernia tego rodzaju na świecie. Rezultaty produkcji okazały się tak dobre, iż projektowane jest założenie jeszcze kilku podobnych papierni w Indjach. Nadzwyczajnym plusem przy fabrykacji papieru z bambusu jest fakt, iż bambus po zasadzeniu odrasta w ciągu 2 lat, wówczas gdy na wzrost lasu trzeba czekać od 30 do 70 lat. Stąd więc wynika obfitość surowca, przytem taniego.

PRZEMYSŁ AUTOMOBILOWY FRANCUSKI WOBEC KONKURENCJI AMERYKAŃSKIEJ. Francuski przemysł automobilowy czuje się mocno zagrożonym przez konkurencję amerykańską, gdyż w ostatnich dwóch latach, pomimo wysokich ceł, wozy amerykańskie przedostają się w znacznych ilościach na rynek francuski. Wobec tego przedstawicielstwo francuskich fabryk samochodów zwróciło się do Ministerstwa przemysłu i handlu z żądaniem dalszej podwyżki ceł na wozy marki amerykańskiej tak w stanie gotowym, jak i w postaci podwozi i części składowych zamiennych. Ministerstwo rozważa dopiero te kwestje.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 30-9.

AKCJE: Bank Polski 169.50, Cegielski 37.50—38, Lilpop 28, Modrzejów 20.75, Norblin 102.50, Ostrowieckie 84.50, III emisja 73.50, Zieleniewski 83, 4 proc. poż inwest. 118.50—118, 5 proc. premj. dol. 62.50, 5 proc. konwersyjna 49.75—50, 4 i pół proc. Ziemskie 48.85—48.60.

WALUTY i DEWIZY: Londyn 43.29, Paryż 34.94.50, Wiedeń 125.41, Praga 26.39.25, Włochy 46.68, Belgja 124.19, Szwajcarja 172.00, Holandja 357.98, Sztokholm 239.07, Berlin 212.51, Dolar 8.89.50.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut mocna.

Kronika Zawiercia.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ** odbędzie się we wtorek 1.go października, o godz. 20, z następującym m. i. porządkiem obrad: wniosek o uchwalenie odprawy oraz wynagrodzenia za niewykorzystany urlop ustępującym członkom zarządu pp. Tomaszowi Klepie i Adamowi Mrozowi; odczytanie wezwania p. wojewody kieleckiego z dnia 23 września b. r. w sprawie przyspieszenia wyborów do nowego Magistratu, a w szczególności Prezydenta miasta; wyznaczenie poborów dla przyszłych członków Magistratu, t. j.: prezydenta, wice-prezydenta i trzech ławników. Wybory członków Magistratu: prezydenta, wice-prezydenta, 3-ch ławników; uchwała o zaakceptowanie skryptów dłużych z dnia 22-II 1929 r. skonwertowanych pożyczek Banku Gospodarstwa Krajowego na zł. 180.000.— i 40.000, przyjęcie poprawek statutu o podatku od widowisk.

× **Z POSIEDZENIA SEJMIKU.** Na czwartkowem posiedzeniu Sejmiku Zawierciańskiego, po sprawozdaniu z działalności i odczytaniu protokułu komisji rewizyjnej jednogłośnie udzielono absolutorium wydziałowi powiatowemu. W dalszym ciągu porządku dziennego przyjęto darowizny p. H. Holenderskiego. postanowiono zwrócić się d wydziału budowlanego woj. Kieleckiego o opracowanie planów na budynek dla biur sejmiku, wreszcie zatwierdzono statut emerytalny pracowników, według wzoru M. S. Wewn.

× **O LEKARZA SPECJALISTĘ.** Zwróciło się do nas grono ubezpieczonych w Kasie Chorych ze skargą na brak specjalisty dla chorób gardła i uszu w składzie lekarzy kasowych w Zawierciu. — Wprawdzie Kasa chorych zwraca koszta przejazdów do Sosnowca, jednakże robotnik przy wyjeździe narażony jest na stratę dniówki, urzędnik zaś traci czas, lecz przez to samo ma utrudnioną kurację. Czy nie możnaby na jeden lub dwa dni tygodniowo delegować jednego lekarza do Zawiercia, zamiast kilkunastu chorych wysyłać do Sosnowca?

× **TELEFONY, TELEFONY, TELEFONY...** Od pewnego czasu coś się fatalnie popsuło w państwie telefonów. Codziennie na kilku linjach są uszkodzenia, codziennie u kilku abonentów psują się aparaty, codziennie jest trudniej posługiwać się tym najszybszym środkiem porozumienia. Skargi dopływają nas już nie tylko ze strony osób prywatnych, kupców, którym ustawiczne defekty robią różnicę w pracy, ale nawet ze strony urzędów państwowych. Wystarczy powiedzieć, że aktualny stan funkcjonowania telefonów paraliżuje pracę służby bezpieczeństwa publicznego. Z policją, strażą pożarną, pogotowiem lekarskiem musi być możliwe porozumienie z każdego aparatu. Przyczyną tej klęski telefonicznej są prawdopodobnie, między inemi, aparaty, które w większości liczą sobie po ćwierć wieku, a prawie wszystkie pamiętają twardą mowę niemiecką. Te ich muzealne zalety najmniej pomagają do sprawności działania. Może powołane władze zajmą się środkami zaradczemi, zarządzą czy remont, czy wymianę weteranów a przedewszystkiem ogólne sprawdzenie służby telefonicznej.

× **KRADZIEŻE.** Nieznani sprawcy skradli Walentemu Pieszczykowi (Piłsudskiego 5) garderobę i pościel wartości 150 zł.

× **ULICZNA BIJATYKA.** Dwaj bracia Jan i Stanisław Mertowie (ul. Stefanji) solidarnie pobili Józefa Kałwię (Piaskowa 21), zabierając mu 40 zł. za co również powędrują do ula.

Antypolskie wybryki
NA MECZU W KATOWICACH.

Odbyte onegdaj zawody piłki nożnej między krakowskim klubem „Wisłą" a niemieckim klubem „I. F. C." zakończone zwycięstwem Wisły w stosunku 4:2, były widownią niezwykle skandalicznych scen, spowodowanych ordynarnem zachowaniem się niemieckiej publiczności. W czasie meczu każda porażka IFC. przyjmowana była menażeryjnym rykiem brutalnych widzów, którzy wdzierali się na boisko i przerywali zawody.

Gdy w pewnym momencie przywieziona przez graczy polskich piłka przypadkowo wpadła między publiczność, rozcięto ją nożem i rozdarto na strzępy. Po zakończeniu zawodów rozwścieczeni Niemcy rzucili się na autobus, do którego wsiadali polscy zawodnicy i wśród przeraźliwych gwizdów i pisków obrzucili ich kamieniami, raniąc lekko kilku z nich. Autobus uległ uszkodzeniu.

To barbarzyńskie zachowanie się publiczności niemieckiej wywołało ogólne oburzenie ze strony publiczności polskiej, która stanęła w obronie krakowskich graczy i czynnie rozprawiła się z prowodyrami antypolskiej hecy.

Zamachowcami na pociąg
CZŁONKOWIE B. B. S.

Donosiliśmy niedawno o zamachu na pociąg między stacjami Jędrzejów i Szczucin, którego dokonało dwóch członków BBS. (frakcji rewolucyjnej), Płoszaj i Cała, czemu jednak organ BBS. „Przedświt" zaprzecza. Bandyci podobno mieli zamiar obrabować pociąg, aby pieniądze użyć dla swojej partji. W związku z zamachem „Robotnik" ogłosił w ostatnim swoim numerze szereg dokumentów, z których wynika, że Płoszaj i Cała należeli rzeczywiście do BBS., a Płoszaj był nawet wiceprzewodniczącym komitetu. Płoszaj cieszył się w Jędrzejowie opinją nożowca. Aresztowany Cała przyznał się do winy i oskarżył Płoszaja, który zeznaniami swemi potwierdzał zeznania Cały. „Robotnik" informuje nawet, że czynione były starania o zatuszowanie sprawy.

Kierownik przytułku
HANDLARZEM ŻYWYM TOWAREM.

Z polecenia prokuratora sowieckiego sądu okręgowego w Odesie aresztowano kierownika komunistycznych przytułków dla dzieci bezdomnych, Słuckiego. Akt oskarżenia zarzuca mu systematyczne dopuszczanie się czynów niemoralnych na szkodę umieszczonych w wymienionych zakładach nieletnich oraz udziału w organizacji handlu żywym towarem, której Słucki dostarczał ofiar z liczby powierzonych jego opiece dziewczynek.

Pierwszy polski film dźwiękowy
w warszawskiem kinie „Splendid"

Czytamy w „Gazecie Warszawskiej" z dnia 29 bm.:

Wrażenie istotnie piorunujące. Tem bardziej, iż poniektóre odezwania się Jolsona przypominają grzmoty...

Siedzieliśmy wczoraj wszyscy na tym „dźwiękowo - śpiewnym" filmie oniemiali i pełni trwożnego wzruszenia. Pewnie tak samo drżeli z niecierpliwości widzowie, którym było danem oglądać pierwszy niemy film ojca Lumiere. I tak samo za lat dwadzieścia będą ludziska zaśmiewać się, słuchając filmu dźwiękowego z roku 1929 — jak my to teraz czynimy, gdy nam „dla szpasu" pokażą dramat z przed dwudziestu laty. Do tego czasu mądre inżyniery ulepszą ten wspaniały wynalazek, aktorzy nauczą się mówić specjalnie do „talkie", reżyserowie nauczą się odróżniać głosy fotogeniczne od niefotogenicznych, wreszcie ulepszony zostanie wynalazek filmu plastycznego — a wtedy stanie się to, o czem marzą maniacy postępu — w Pipidówce i Honolulu będzie ukazywać się jednocześnie jakiś nowy Szalapin, czy nowa Yvette Guilbert, już nie jako nieme cienie, ale jako postacie plastyczne, kolorowe, gadające i rozśpiewane.

Tymczasem jednak film dźwiękowy jest tylko sensacyjną ciekawostką, niesamowitym figlem techniki, budzącym wzruszenie bynajmniej nie artystycznej natury. Skoro cień ruszający się bezgłośnie na ekranie zagada do nas głuchym, beczącym, przykrym głosem—to mimowoli przypomina się śp. Guzik, którego „duchy" podobnie gadały na seansach spirytystycznych. Niebywale przereklamowany Al. Jolson, którym najbardziej szczyci się prasa żydowska, jako iż podobnie jak Jackie Coogan wyszedł z ghetta żydowskiego, ma głos w śpiewie miły, a w rozmowie głuchy, beczkowaty i bełkotliwy. Partnerka jego — jasnowłosa, filigranowa laleczka Józefina Dunn przemawia jazgotliwym nosowym głosikiem, który wwierca się w uszy widza cieniutką śrubą. Jedynie Betty Bronson (niezapomniany Piotruś Pan z kom. Barry'ego) ma przemiły timbre głosu. Ale jest stokroć milsza, gdy milczy.

To jest bardzo wzruszające gdy się w Warszawie słyszy chrapanie murzyna śpiącego w garderobie teatralnej w dalekim New - Yorku — ale to nie jest wzruszenie natury artystycznej. Zresztą to chrapanie wymaga jeszcze ulepszenia. Przypomina ono szum jadącego tramwaju, świst piły elektrycznej i warczenie maszyny do szycia. Równie obco brzmią takie dźwięki, jak stukanie do drzwi, lub oklaski (grochot kastanietów). Jakże dziwną wydaje się cisza następująca po każdym odezwaniu się aktorów. Z rozwartych ust żywych cieni wydobywają się grzmoty, ale nogi owych cieni poruszają się zgoła bezszelestnie, sprzęty również nie wydają dźwięku, gdy się je ruszy z miejsca, niema więc mowy o tem, aby film dźwiękowy w tej postaci w jakiej go nam obecnie pokazują mógł wywoływać wrażenie prawdy życiowej.

Śmiem wątpić czy istotnie — jak to przewidują filmowcy — „talkie" wyprze film niemy — zdaje się iż obydwa utrzymają się, a każdy z nich będzie miał nadal rzesze swoich „wiernych". Nie wyobrażam sobie aby „Gorączka złota", lub „Siódme Niebo" zyskały na tem gdyby Charlie Chaplin i Janet Gaynor zaczęli gadać basem i falsetem z ekranu. Sądzę jednak że film mówiony ma olbrzymią przyszłość z punktu widzenia — dziennikarskiego. Możliwość uczestniczenia podczas sesji Ligi Narodów, słuchania Brianda i obserwowania grymasów Snowdena nie ruszając się z Warszawy, zaoszczędzi redakcjom wysyłania korespondentów zagranicę, a widzom — kupowania gazet. Pod tym względem możliwości są nieograniczone.

Sądząc po wczorajszej premjerze — film dźwiękowy może znakomicie przyczynić się do obniżenia prestiżu opery, gdyż ukazuje w powiększeniu całą groteskowość szablonowej staroświeckiej „śpiewanej tragedji", z jej kukłami wydzierającemi się solo lub chórem. Cavalerja Rusticana z bohaterskim tenorem amerykańskim pokazana na filmie jest kapitalną choć mimowolną karykaturą opery. Wszyscy ci, którym dała się we znaki Aida, Prorok, czy Rigoletto muszą ten film zobaczyć. Gwiazdy operowe także.

Nowina dla filatelistów
NOWE ABISYŃSKIE MARKI POCZTOWE.

Małe państewka, cierpiące na wieczny brak gotówki, poprawiają chętnie swój budżet wydawaniem nowych znaczków pocztowych, które, jako rzadkie, osiągają bardzo wysokie ceny. Za pretekst do wydawania znaczków służy zazwyczaj jakaś rocznica historyczna, jakieś wydarzenie ważniejsze, lub uroczystość państwowa. Niezwykłego pretekstu chwyciła się ostatnio Abisynja. Wydała mianowicie marki z okazji nabycia przez rząd tamtejszy pierwszego samolotu, który ma być zawiązkiem przyszłej narodowej floty powietrznej. Znaczki pocztowe, wydane na pamiątkę tego ważnego faktu, sprzedawane tylko w ciągu jednego dnia, w ograniczonej ilości 1.500 kompletnych seryj. Pamiątkowe te znaczki mają zwyczajne rozmiary i noszą, prócz wizerunków króla Tafari Makonnen i królowej Zeonditu, nadruk liljowy, wyobrażający samolot otoczony dpwiednim napisem w literach etjopskich.

Surowa właścicielka wyspy
ściąga podatki... w drobiu.

W odległości kilku kilometrów od wybrzeży Francji znajduję się mała wyspa Sarc, zamieszkała przez kilkaset osób. Ludność wyspy trudni się przeważnie rybołówstwem.

Wyspa należy formalnie do Anglji, lecz zachowały się na niej w nietkniętym prawie stanie pozostałości średniowiecza, które czynią, iż faktyczną nieograniczoną władzą na wyspie sprawuje pani Beaumont, spadkobierczyni rycerzy którzy ongiś zawładnęli wyspą.

Całe terytorjum wyspy stanowi jej własność, na terytorjum tem obowiązują we wszystkich dziedzinach życia przepisy, wydane przez przodków obecnej właścicielki zamku i wyspy. Niektóre z tych przepisów datują się z odległych czasów.

Wszyscy mieszkańcy wyspy obowiązani są do dostarczania właścicielce wyspy pewnej ilości kur, gęsi itp. rocznie. Nikt na wyspie, prócz właścicielki zamku Sarc, nie ma prawa posiadania psów i gołębi.

Całe życie wyspy regulowane jest przez radę, w której pani Beaumont posiada prawo rozstrzygającego głosu. Starożytna tradycja broni jej praw przed ingerencją administracji angielskiej.

Wyspa posiada nawet własne więzienie, niezamieszkałe od kilku lat. Mieszkańcy wysp posiadają obywatelstwo angielskie, lecz w stosunkach między sobą posługują się gwarą normandzką.

WAŻNY POWÓD.

— Lekarz zabronił mojej żonie gotować
— Czyżby była tak chora?
— Ona nie! ale ja...

H. K. WEBSTER.

Miłość aktorki.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

1)

ROZDZIAŁ I.

„Uwaga!"

Historja ta nie zdarzyła się dokładnie tak, jak ją opowiadamy, ale ponieważ piszącym jestem ja — musicie się zadowolić moją wersją.

Zaczynam od kategorycznego zaprzeczenia, jakobym zdrzemnął się przy kierownicy. Miałem wtedy tyle do myślenia! Rozstajne drogi; przejście Rubikonu; spalenie za sobą mostów i t. d., przeto nie mam pretensji, iż, pytany, potrafiłbym przypomnieć sobie choćby jeden szczegół z mojej przejażdżki od chwili, gdy opuściłem pracownię Bergera (z nowym spektrofotometrem, który dla mnie wykonał) do chwili katastrofy. Ale rów czy coś innego, w co wjechałem samochodem — znajdował się w odległości przynajmniej pięciu mil od pracowni Bergera i aż do owego rowu nie zdarzył mi się żaden wypadek. Klasyczny przykład zautomatyzowania, nic więcej!

Słabym punktem tej tezy jest okoliczność, że automat nie powinien się niczemu dziwić, ja zaś zdziwiłem się. Nie chcę przez to powiedzieć, że nawet w momencie katastrofy obrzuciłem wyrzutami dziewczynę, kierującą jaspisowo-zielonym Rolls-Royce'm za to, że krzyknęła na mnie, ale jestem głęboko przekonany, że gdyby nie jej „ostrzeżenie", skręciłbym w bok, a potem, gdy mię minęła, pojechałbym spokojnie swoją drogą.

Oto jak się rzecz miała:

Spostrzegłem jej samochód już zdaleka, gdy zbliżał się naprzeciw mnie, podobny do zielonej smugi. Sądzę, że zwróciłem uwagę na ten samochód nie dlatego, że był czemś szczególnie osobliwem, ale, że kojarzył się z tem, o czem wtedy myślałem.

Człowiek, którego Helena Thomas poślubiła tego ranka, niezawodnie kupi jej taki sam, lub podobny samochód, skoro powróca z podróży poślubnej. Nie mogłem winić Heleny za to, że wyszła za niego, albo, że pragnęła mieć taki samochód! Nie złamała mi serca, wychodząc za niego. Widzicie, właściwie nigdy się jej nie oświadczyłem. Nie mogłem powiedzieć poprostu: „Bądź moją, Heleno!", ale musiałbym powiedzieć: „Heleno, wyrzekam się swoich fantazyj! Przyjąłem posadę, która mi przynosi tyle a tyle tysięcy rocznie i jestem na drodze do stania się zwykłym człowiekiem. Czy zechcesz z tego skorzystać?".

Były chwile, że wierzyłem, że wystarczy mi to powiedzieć, a usłyszę od Heleny: „Tak".

Nie przemawia to bynajmniej na niekorzyść Heleny, że żądała bodaj takiej koncesji ode mnie. Bo, mówiąc szczerze, jako „partja" stoję o kilka stopni poniżej mleczarza. Dochody moje są bardzo nieokreślone i hołduję niezdrowej namiętności studjowania zjawisk, leżących poza granicami widzialnego świata.

Posiadam małe laboratorjum, gdzie mieszkam sobie dość wygodnie, gdzie jestem nieograniczonym władcą i gdzie od czasu do czasu przeżywam rozkoszne emocje. Zresztą zdaje mi się, że potrafię wyciągnąć z życia więcej przyjemności, niż inni ludzie. Ale mam momenty zwątpienia. Chwile, kiedy się rozżalam nad sobą, kiedy myślę, że poświęciłem się dla czystej wiedzy. Dzieje się to wtedy, gdy spotykam którego z kolegów szkolnych, wydychającego bogactwo i powodzenie wszystkiemi porami skóry. Ściskam mu serdecznie dłoń, a potem przeżywam gorzkie chwile dziecinnego upokorzenia.

Sterrett, za którego wyszła Helena, jest najnieznośniejszym typem takiego szczęśliwca. Poczciwy z kościami chłopak. Nie mam nic przeciwko niemu. A Helena zrobiła to tak miło! Powiedziała mi w cztery oczy o swoich zaręczynach, a potem kazała Sierrettowi złożyć mi wizytę w roli gałązki oliwnej. Pomimo tego, albo właśnie dlatego wiadomość o jej ślubie zrobiła mi przykrość.

Gdybym poszedł za pierwszym impulsem, ofiarowałbym Helenie wspaniały upominek ślubny, wydając na to pięciokrotnie więcej pieniędzy, niż wydać mogę. Zamiast tego zebrałem się w sobie i spaliłem za sobą mosty. Pojechałem do Bergera i zamówiłem wspaniały spektofotometr. Utopiłem w tem blisko całomiesięczną gażę.

Odda mi on nieocenione usługi w dalszych moich studjach. Miałem zamiar zrobić przy pomocy tego przyrządu cały szereg pomiarów. Ale, jadąc tego dnia moim małym (z drugiej ręki) sedanem, myślałem jedynie o upominku, którego nie ofiarowałem Helenie. To może tłumaczy moje zagapienie się na jaspisowo-zielony samochód, pędzący naprzeciw mnie. Rzeczywiście, jest zielony jak jaspis! Miałem pełne oczy tej zieleni.

D. c. n.

Bezbożnicy zmusili kapłana

DO BLUŹNIERCZEGO KAZANIA POD GROZĄ ŚMIERCI.

Z okazji święta Narodzenia Marji Panny w Jurkowicach pod Mińskiem odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, na które zjechało się moc ludzi z okolicznych wsi. Po nabożeństwie wobec dwutysięcznych tłumów wiernych, wstąpił na kazalnicę ks. Jan Zamojtek, szanowany i wielce lubiany proboszcz sąsiedniej parafji. Jak grzmot, niespodzianie z ambony padły słowa księdza w postaci oświadczenia, że życie pozagrobowe nie istnieje, że Boga niema, a religja jest wymysłem bogaczy i że on sam przez dwadzieścia lat oszukiwał ludzi. Wśród zebranych zapanował żal i oburzenie, zaintonowano pobożną pieśń głuszącą bluźnierstwo księdza. Jak się okazało później, do proboszcza w dniu święta zjawili się członkowie organizacji „bezbożnika". Członkowie wręczyli napisane kazanie i zagrozili śmiercią, jeśli ono nie będzie wygłoszone.

Kostjum carski

NA SPRZEDAŻ.

Prawdziwa okazja, kostjum podróżny z doskonałego sukna, solidny, podbity włosiem wilczym, należący kiedyś do cesarza Franciszka Józefa, natychmiast do sprzedania.

Takie ogłoszenie wisi od kilku dni w oknie sklepu tytoniowego w Wiedniu, należącego do p. Kahane. Przed oknem gromadzą się tłumy ciekawych.

Zapytany, w jaki sposób stał się właścicielem kostjumu, Kahane oświadczył, co następuje:

— Dawny adjutant cesarza, rtm. Paar znajdujący się obecnie w nędzy, sprzedał mi ten kostjum, jak również miednicę, którą cesarz ofiarował mu w prezencie. Za kostjum cesarski w doskonałym stanie żądam 60 dolarów; za takąż sumę sprzedałbym i miednicę; uprzedzam tylko kupujących, że miednica jest bardzo mała; dziwię się nawet, jak stary cesarz mógł w niej umyć ręce. Dotąd p. Kahane nie znalazł amatorów na cesarskie pamiątki.

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 1-go października 1929 r. w P. U. P. P. Sosnowiec: Robotników kopalnianych — 350, robotników do Huty tlenku i cynku — 50, robotników zwykłych — 20, robotnic rolnych — 17, pomocy blacharskiej — 2, górników — 40, chłopców do paszenia bydła — 2, furmanów — 3.

Z. 1646-29.

WEZWANIE.

Sąd Grodzki w Sosnowcu wzywa niniejszem obecnego posiadacza 2-ch weksli po 500 zł. płatne dnia 1 i 13 marca 1929 r. z wystawienia Wojciecha Pasztacha żyranci fabryka lin Stanisław Rudowski i S-ka z ogr. odp. praz Stanisław Rudowski, aby w czasokresie 60 dni najpóźniej do dnia 1 stycznia 1929 r. zgłosił się w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu i okazał te weksle sądowi; po upływie wyznaczonego terminu Sąd uzna weksle na zasadzie art. 94 Rozp. o prawie wekslowem za umorzone.

5132 Sędzia Grodzki A. Ziółkowski.

St. Sekretarz Sądu W. Mader.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI